Rok XVII. Nr. 34. Piątek 12 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61533.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Teblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.



Poseł Stanisław Kozicki

nowy minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej przy rządzie włoskim w Rzymie, b. poseł na Sejm i wiceprezes Komisji spraw zagranicznych.

Obiad u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł) — Dziś odbył się u p. Prezydenta Rzplitej obiad wydany na cześć członków Rządu. Jest zwyczajem, że Prezydent Rzeczypospolitej podejmuje obiadem każdy Rząd.

Stan zdrowia prymasa Dalbora.

POZNAŃ, 11-2 (Pat) — Ostatniej nocy nie zaszła żadna zmiana w stanie zdrowia ks. kardynała Dalbora.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 11-2 (Tel. wł.) — W dniu 15 lutego przybywa do Warszawy poseł polski w Berlinie p. Olszowski w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi. Rokowania te rozpoczną się w pierwszej połowie marca, obustronne studja bowiem w sprawie listy towarów i stawek celnych wcześniej nie będą zakończone.

Ziemskie listy zastawne.

WARSZAWA 11 2. (Tel. wł.) — Na giełdzie powszechną uwagę zwracał dziś duży ruch na ziemskie listy zastawne. Obrót wynosił 400 tysięcy sztuk, czego nienotowano oddawna. Jest to wynikiem interwencji na rzecz ziemskich listów zastawnych.

Bandyci automobilowi w Łodzi.

WARSZAWA, 11.2 (Tel. wł.) — W okolicach Łodzi grasuje banda samochodowa, na której czele nielaki Markowski, dezerter 61 pułku. Markowski podobno skradł samochód z wojska, na którym obecnie dokonywa napadów bandyckich. Pozatem szajka napada również na pasażerów w pociągach. Władze i policja podjęły energiczną akcję celem schwytania niebezpiecznego bandyty.

Premjer Skrzyński o nominacji posła Barlickiego.

Postulaty P. P. S. będą prawdopodobnie uwzględnione.

WARSZAWA 11.2. (Tel. wł.) Poseł Niedziałkowski przyjęty był dziś przez premjera Skrzyńskiego, którego zawiadomił o desygnowaniu do rządu przez klub parlamentarny P. P. S. posła Barlickiego na miejsce posła Moraczewskiego.

Następnie premjer odbył konferencję z przedstawicielami innych klubów koalicyjnych, poczem złożył wizytę marszałkowi Ratajowi.

Po tej konferencji premjer Skrzyński oświadczył dziennikarzom:

„Merytorycznie rzecz jest załatwiona, pozostają do omówienia szczegóły drugorzędne. W piątek nominacja p. Norberta Barlickiego będzie faktem dokonanym.

Poseł Barlicki mianowany będzie ministrem robót publicznych. Postulaty PPS co do udziału przedstawicieli jego w rządzie, w komitecie politycznym i ekonomicznym będą prawdopodobnie uwzględnione.

„Piast" za ściągnięciem podatku majątkowego.

WARSZAWA, 11.2 (Tel. wł.) Dziś odbyła się konferencja klubu P. S. L. „Piast" pod przewodnictwem posła Witosa.

Po wysłuchaniu referatu posła Byrki klub stanął na stanowisku ściągnięcia podatku majątkowego w wysokości ostatecznego wymiaru t. j. 150 miljonów zł. z rolnictwa, 302 miljony z wielkiego przemysłu i 69 miljonów z drobnego handlu i drobnych zawodów.

W Kaliszu panuje zupełny spokój.

Krwawe zajścia spowodowały polecenia z Gdańska.

WARSZAWA, 11.2. (Tel wł.) Dziś w Kaliszu panuje spokój. Po mieście krążą patrole wojskowe. Źródłem awantur był Gdańsk, gdzie odbywały się w ostatnich dniach tajne konferencje komunistyczne, na których delegaci polscy mieli stanowczo oświadczyć, że sytuacja w Polsce dojrzała do aktów wywrotowych.

Starosta zawieszony.

Pierwszą czynnością wojewody Darowskiego po przybyciu do Kalisza, było zawieszenie w czynnościach starosty, p. Stefańskiego za „bezczynność władzy".

Czesi a wejście Polski do Rady Ligi narodów.

Pesymistyczne nastroje czeskie.

PRAGA, 11-2 (A. W.) — „Ceskie Slowo" organ ministra Benesza osądza sprawę przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów pesymistycznie i uważa za prawdopodobne, że Polska otrzyma niestałe miejsce. „Ceskie Slowo" wyraża obawę, że uwzględnienie życzeń Polski nastąpiłoby kosztem Czechosłowacji, która ustąpiłaby miejsca w Radzie Ligi narodów na rzecz Polski.

Stanowisko Belgji.

LONDYN, 11.2. (AW) „Daily Ekspress" donosi z Paryża, że nie udało się Briandowi i pozyskać ministra spraw zagranicznych Belgji Vanderwelde dla koncepcji przyznania Polsce, Hiszpanji i Brazylji a więc kandydaturom Francji stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Vanderwelde oświadczył, że nie może wypowiedzieć swego zdania przed porozumieniem się w tej sprawie z Chamberlainem.

Sowiety militaryzują szkoły.

MOSKWA (Rps.) Zarząd centralny szkolnictwa wojskowego opracował projekt ogólnej militaryzacji szkolnictwa w Rosji sowieckiej. Według projektu militaryzacja dotknie przedewszystkiem uczelnie wyższe, przyczem pobyt akademików na wyższych uczelniach technicznych zaliczany będzie im za czas trwania służby wojskowej. Militaryzacja szkoły średniej zostanie przeprowadzona stopniowa według uznania władz autonomicznych poszczególnych republik sowieckich. Przeprowadzenie militaryzacji szkół powszechnych, uznane w gruncie rzeczy za potrzebne, zostaje odroczone do 1928 r. Projekt ma być przedstawiony dla zatwierdzenia konferencji w sprawie militaryzacji szkolnictwa, którą rząd sowiecki zwołuje w Moskwie na wiosnę r. b.

Zniżka kursu dolara.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł) — Wskutek wyjaśnienia się sytuacji w Rządzie ujawnił się dziś spadek dolara o 40 groszy od kursu wczorajszego.

Przed zamknięciem klinik uniwersyteckich w Krakowie.

KRAKÓW, 11-2. (A.W.) Z powodu szczupłych kredytów, udzielonych przez Ministerjum oświaty na utrzymanie klinik uniwersyteckich w Krakowie, stanęły one wobec groźby zamknięcia. Profesorowie wydziału lekarskiego zwołali w tej sprawie nadzwyczajną konferencję, na której uchwalono protest przeciw krzywdzeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś odbędzie się dalszy ciąg konferencji, na której zapadną decydujące uchwały. Zamknięcie klinik uniwersyteckich byłoby dla Krakowa prawdziwą katastrofą.

W sprawie uznania Rosji przez Czechosłowację.

PRAGA, 11.2. (Pat) W przeciwieństwie do wiadomości podanych przez prasę niemiecką o rzekomem zerwaniu rokowań między Rosją i Czechosłowacją „Prawo Lidu" donosi na podstawie informacji poselstwa sowieckiego w Pradze, iż wiadomości te są rezultatem knowań, prowadzonych przez czynniki zmierzające właśnie do tego, aby rokowania te nie dały żadnych wyników.

Bezrobocie w Niemczech.

BERLIN, 11-2 (Pat) — W drugiej połowie stycznia liczba bezrobotnych otrzymujących pełną zapomogę, wzrosła z 1,555,000 do 1,703,000, liczba zaś bezrobotnych pobierających częściowe zapomogi wzrosła z 2,090,000 do 2,358,000. Omawiając ten silny wzrost bezrobocia pisma zaznaczają, że największą liczbę bezrobotnych statystyka zawsze wykazywała w styczniu.

Wypadki kaliskie a uchwały komsomolców białoruskich.

MOSKWA, 11 2 (Rps) W Mińsku zakończyły się obrady zjazdu związków młodzieży komunistycznej Białorusi sowieckiej t. zw. „Komsomołu". Zjazd przyjął uchwałę, w której przesyła „braterskie pozdrowienie" komunistom polskim oraz związkowi młodzieży komunistycznej w Polsce, wzywając ich do „wytrwałej walki aż do dnia obalenia ustroju kapitalistycznego".

Śnieżyca w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 11.2. (Pat) W północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych szaleją burze śniegowe. W stanie Maine z powodu zamieci stanęły pociągi. W stanie nowojorskim zamknięto wszystkie szkoły i fabryki. Przy usuwaniu śniegu w Nowym Jorku pracuje 20000 robotników.

Replika Mussoliniego

na mowę min. Stresemanna.

Na mowę Mussoliniego, którą przytoczyliśmy onegdaj, odpowiedział min. Stresemann na posiedzeniu komisji spr. zagranicznych Reichstagu. Na mowę Stresemanna odpowiedział Mussolini zaraz na drugi dzień, t. j. 10 o m.

Mowa Stresemanna — mówił Mussolini — nakłada na mnie obowiązek udzielenia natychmiastowej odpowiedzi; będzie ona tak dokładna i tak wyraźna, jak poprzednia mowa, którą wygłosiłem w ubiegłą sobotę w izbie deputowanych. Muszę stwierdzić, że mowa tamta nie była przezemnie zaimprowizowana, a przeciwnie, z całą cierpliwością, powtarzam, z całą cierpliwością przemyślana przezemnie w ciągu całych dwóch miesięcy niecnego harmideru antywłoskiego. Mowa moja nie była retoryczną, a przeciwnie — nawskroś antiretoryczną a jeżeli minister Stresemann mógł tak błędnie ją interpretować, to jest to tylko jeszcze jeden dowód więcej, iż zarówno Stresemann, jak i wielu innych Niemców absolutnie nie uświadamia sobie tego głębokiego przewrotu duchowego „antiretorycznego", jaki zaszedł we współczesnej świadomości włoskiej.

Moje wyjaśnienia bardzo szybko sprawdziły się, przyczem uwypuklił się z całą jaskrawością kontrast historyczny: jest to kontrast pomiędzy pełnemi prawami włoskiemi, a absurdalnemi pretensjami niemieckiemi. Właściwie chyba nie potrzebuję po raz drugi oświadczać tego, co już stwierdziłem — co do litery i co do ducha — w mojej poprzedniej mowie, nie wyłączając aluzji do naszych sztandarów trójkolorowych na Brennerze, którą Włosi interpretują w tym sensie, że Włochy przenigdy nie będą tolerowały pogwałcenia traktatów pokojowych, gwarantujących ich granice, zdobyte za bardzo wysoką cenę naszej krwi przelanej.

Stresemann, przez wygłoszenie swojej mowy nie uczynił nic innego, jak tylko raczej potwierdził wszystkie istotne punkty mojej mowy. Bo czyż zaprzeczył istnieniu antiwłoskiej kampanji ze strony prasy niemieckiej, kampanji która od szeregu miesięcy przekraczała granice najprymitywniejszej przyzwoitości, posiłkując się przytem kłamstwami oraz obrażając instytucje włoskie i najdroższe włoskim sercom uczucia?

I temu też nie zaprzeczył, albowiem ta kampanja prasowa była wszak akceptowana i organizowana z udziałem dzienników rządowych, nie wyłączając „Tägliche Rundschau", która słusznie jest uważana za półoficjalny organ niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych.

Czy zaprzeczył minister Stresemann istnieniu kampanji pod hasłem handlowego i turystycznego bojkotu Włoch? Nie, albowiem kampanja ta była przedsiębrana i jest w dalszym ciągu uprawiana, a nawet staje się coraz ostrzejszą, jak to wynika z najnowszych informacji, które i dziś jeszcze otrzymałem. Stresemann chciał złagodzić znaczenie tej kampanji, przedstawiając ją jako rezultat działalności drobnych i nieodpowiedzialnych grup. Ale czyż p. Stresemann nie wie, że propaganda bojkotu antiwłoskiego była uprawiana w Bawarji w murach uniwersytetów, urzędach pocztowych, na targach publicznych, kolejach etc., etc.? Czy p. Stresemann nie wie, że w skład komitetu kontroli nad wykonaniem uchwał bojkotowych wchodzą: jeden deputowany liberalny, jeden inspektor szkolny, dwóch profesorów uniwersytetu oraz b. minister sprawiedliwości?

Czy p. Stresemann nie wie, że dnia 29 stycznia kilku deputowanych ludowców złożyło w sejmie pruskim wniosek, żądający zamknięcia polskich szkół prywatnych w Prusach?

P. Stresemann ani jednem słowem nie odpowiedział na tę część mojej mowy, gdzie poczyniłem aluzje do absurdalnych projektów, pieszczonych przez przywódców pangermanizmu w czerwcu 1918 roku, gdy łudząc się pewnością rychłego zwycięstwa, żądali przyłączenia szeregu gmin włoskich z oczywistym zamiarem wynarodowienia ludności tego terytorjum? Stwierdzam z całą świadomością, że szerokie koła ludności niemieckiej nawet i dotychczas jeszcze nie zrezygnowały ostatecznie z tych szalonych rojeń jakkolwiek rząd niemiecki ogranicza się dzisiaj tylko do pomniejszych roszczeń o charakterze kulturalnym, zresztą i tak nie dających się pogodzić z pełnem wykonywaniem przez Włochy ich praw suwerennych.

P. Stresemann argumentami bardzo wątpliwej wartości usiłował bronić niesłychanego twierdzenia bawarskiego premjera, Helda, który pragnie „oswobodzenia niemieckich braci z południowego Tyrolu". Zdanie to zawiera się w stenogramie. Cała sofistyka argumentacji jeszcze bardziej uwypukla i podkreśla wyjątkową doniosłość takich koncepcyj. Nie możemy zadowolnić się odpowiedzią, że niemiecka polityka zagraniczna robi się wszak w Berlinie, a nie w Monachjum.

Wreszcie muszę stwierdzić, że wszystkie precedensy historyczne — właśnie te, cytowane przez Stresemanna, — przemawiają na korzyść tezy włoskiej, a mianowicie, że same fakty już wykazały nieskuteczność i niecelowość dalszego uprawiania przez Włochy w stosunku do Niemiec polityki wspaniałomyślności, którą Niemcy zawsze są skłonni błędnie interpretować jako oznakę słabości.

Zarząd Komitetu Miejskiego L. O. P. P. w Sosnowcu

niniejszym zawiadamia członków, że w dniu 18-ym lutego 1926 r., t. j. w czwartek o godz. 7-ej wiecz. na plebanji, ul. Kościelna nr. 6 odbędzie się

Nadzwyczajne Zebranie Członków

z porządkiem obrad następującym:

1) poinformowanie członków o działalności L. O. P. P.
2) wybór Komisji rewizyjnej
3) wnioski.

Zarząd uprasza członków o nieodzowne przybycie.

Minister Zdziechowski o preliminarzu budżetowym na 1926 rok.

Wydatki i dochody muszą się zrównoważyć całkowicie

WARSZAWA, 11.2. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1926. Na wstępie przewodniczący komisji i referent generalny budżet. poseł Głąbiński przedstawił ogólny pogląd na sprostowania preliminarza budżetowego na rok 1926 w porównaniu z preliminarzem za rok 1925. Preliminarz przewiduje w dochodach na rok 1926 sumę 1.528 miljonów a doliczywszy do tego 72 miljony, które mają dać przedsiębiorstwa państwowe po reorganizacji, ogólna suma dochodów wynosi 1 600 miljonów. Ogólna suma wydatków preliminowanych wynosi 1 730 miljonów, z tego 130 miljonów ma być zaoszczędzonych za pomocą reformy administracji, tak, że suma wydatków zrównała się z sumą dochodów. Wydatki faktyczne w roku ubiegłym wynosiły 2.052 miljonów, a więc o 452 miljony więcej od preliminowanych obecnie.

Wydatki zaś preliminowane przez rząd poprzedni przewyższały sumę obecną o 287 miljonów. Rząd obecny opiera preliminarz dochodów na wydatkach z roku ubiegłego, obniżył jednak w niektórych rubrykach te dochody, a mianowicie wpływy z podatku przemysłowego preliminuje się o 47 miljonów, a z ceł o 85 miljonów mniej niż w roku ubiegłym, natomiast podniósł dochody z podatku od cukru o 10 miljonów, z podatku dochodowego o 6 miljonów, z podatku tytoniowego o 18 miljonów, spirytusowego o 27 miljonów. Nowych podatków na bezrobotnych rząd nie wprowadza narazie, gdyż suma przewidziana na ten cel w preliminarzu obecnym jest znacznie wyższa aniżeli w roku ubiegłym. Także wydatki na długi państwowe muszą być wyższe z powodu spadku kursu złotego. Podwyżka ta wynosi 38 miljonów. Wreszcie tytułem gwarancyj państwowych rząd może być narażony na znaczne wydatki będąc zmuszony do pokrycia zobowiązań w towarzystwie kooperacji rolnej. W sprawie bilonu i biletów skarbowych referent wypowiedział zapatrywanie, iż ilość jego obiegu winna być w myśl obowiązujących przepisów zliczona według sum dokonanych emisyj bez potrącenia tej ilości, jaka znajduje się w kasach państwowych lub kasach Banku polskiego. Wobec tego, że sprawa ta była przez b. ministra skarbu inaczej interpretowana komisja budżetowa powzięła w tym kierunku jednomyślną uchwałę formalną.

W dalszym ciągu posiedzenia minister skarbu Zdziechowski udzielał odpowiedzi na skierowane do niego zapytania członków komisji. W szczególności wyjaśnił, że był zmuszony uczynić znaczne wydatki w funtach szterlingów z powodu gwarancyj udzielonych towarzystwu kooperacji rolnej przez rząd poprzedni, wobec tego, że kooperacja rolna sama wypłat nie uskuteczniła. Wydatki wyniosły około 1 miljona dolarów.

W sprawie bilonu i biletów skarbowych minister podzielił zapatrywanie referenta generalnego.

Na zapytanie w sprawie ogłoszonej w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" telegraficznej korespondencji, jakoby „Bankers Trust" zażądał przedłużenia opcji podpisanej, rzekomo przez p. Schla i skierowanej do p. Młynarskiego, minister oświadczył, że w treść prywatnych korespondencji wglądać nie może, ma jednak przy sobie ów telegram i stwierdza, że jest podpisany przez zupełnie inną osobę. P. Schnel w tym czasie nie był w Ameryce tylko w Poznaniu.

Na zapytanie posła Pragera (PPS) w sprawie cen cukru minister, przedstawił stan prawny tej sprawy stwierdzając między in. że rząd nie jest powołany do oznaczania cen cukru, a jedynie do ich regulowania na podstawie wniosku cukrowników.

W rozprawie ogólnej zabierali głos posłowie Romocki, Prager, Jabłkowski, Malinowski (Wyzw.), Dąbski i sprawozdawca generalny.

Dyskusję ogólną ukończono.

Na posiedzeniu piątkowem poseł Harusewicz (ZLN) wygłosił referat o preliminarzu Sejmu i Senatu.

Po konferencji Małej Ententy.

Oficjalny komunikat.

TEMESZWAR, 11.2 (Pat) — Po skończeniu długiego posiedzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy ogłoszono następujący komunikat: Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy zebrali się w celu wymiany poglądów w różnych sprawach będących na porządku dziennym.

Stosownie do przyjętego zwyczaju ministrowie rozważali ogólną sytuację międzynarodową i stwierdzili raz jeszcze całkowitą zgodność swych poglądów. Ministrowie rozpatrywali w szczególności kwestje, które będą stanowić przedmiot przyszłych obrad Ligi narodów, oraz ustalili wspólną linję postępowania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Sytuacja wytworzona przez układ locarneński była przedmiotem szczegółowej dyskusji zgodnej z wybitnymi pokojowymi celami. To samo pragnienie pokoju skłoniło ministrów do rozpatrzenia możliwości i środków ustalenia pokoju na Bałkanach.

Bardzo szczegółowo omówiono również sprawę fałszerstwa banknotowego na Węgrzech, oraz następstwa afery fałszerstwa. Wyrażono przekonanie, że afera zostanie całkowicie wyjaśniona i że zostaną zarządzone niezbędne sankcje w celu uniemożliwienia powtórzenia się podobnych skandali.

Państwa Małej Ententy są zdecydowane oczekiwać wyników tej sprawy. Najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się w pierwszej połowie maja w Bled.

▫▫▫

Rosja w przededniu inflacji.

MOSKWA, 11.2 (Rps). — Sytuacja finansowa Rosji sowieckiej staje się coraz groźniejszą. Władze sowieckie liczą się z nieuniknioną inflacją. W związku z sytuacją rząd Ukrainy sowieckiej zwołuje na dzień 15-go lutego r. b. wszechukraińską naradę skarbową, która ma omówić sposoby przeciwdziałania ujemnym skutkom kryzysu.

Echa śląskie.

Trust Harrimana na G. Śląsku.

KATOWICE, 11-2 (p) (Telef.) — Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, trust Harrimana, który ulokował swe kapitały Sp. Akc. Giesche na niemieckim Górnym Śląsku prowadzi usilne pertraktacje z rządem polskim, w sprawie udziału tego trustu w fabrykach Gieschego w województwie Śląskiem. Największą trudność w pertraktacjach sprawiają żądania Amerykanów odnośnie do zmniejszenia podatku majątkowego.

Huta „Bismarka", a międzynarodowy syndykat rur

KATOWICE, 11.2 (p) (Telef.) — Huta „Bismarka", jak już swego czasu donosiliśmy, przystąpiła do międzynarodowego syndykatu sprzedaży rur, obejmującego wytwórnie francuskie, belgijskie, czechosłowackie, polskie i niemieckie. Dowiadujemy się obecnie, że umowa dotyczy narazie tylko eksportu rur kanalizacyjnych i niespawalnych.

Aresztowanie defraudanta

CIESZYN, 11-2. (p) (Telef.) — Defraudant Płonka, który podjął za fałszywemi czekami 27 tysięcy dolarów w oddziale Banku Polskiego w Cieszynie i zbiegł, został aresztowany na Rivierze francuskiej.

Sprawa Chorzowa.

KATOWICE, 11-2 (p) (Telef.) — Jak wiadomo, przed trybunałem haskim toczy się rozprawa w kwestji zakładów azotniakowych w Chorzowie, do których roszczą sobie Niemcy niesłuszne pretensje. W związku z tą rozprawą wyjechał dn. 10 b. m. do Hagi dyrektor zakładów chorzowskich inż. Kwiatkowski.

Pogrzeb naczelnika straży pożarnej

KATOWICE, 11.2 (p) (Telef.) — Dziś popołudniu odbył się w Katowicach pogrzeb naczelnika straży pożarnej ś. p. Kunze. W pogrzebie oprócz oddziałów straży z całego Śląska, wzięli udział: prezydent miasta, prezes Rady miejskiej, posłowie, reprezentanci władz wojewódzkich, oraz wielotysięczne tłumy publiczności.

UROJONA KRZYWDA.

W związku z fermentem w żydowskiem kole sejmowem na punkcie „ugody" wypłynęła w Sejmie interpelacja żydowska, wskazująca na rzekome pokrzywdzenie żydowskiej młodzieży w wyższych uczelniach w Polsce.

W odpowiedzi na tą interpelację minister oświaty prof. Stan. Grabski wykazał niesłuszność podniesionej sprawy i dowiódł cyfrowo że na początku roku szkolnego 1925/26 w czterech uniwersytetach polskich (z wyjątkiem Poznańskiego) liczba przyjętych żydów przedstawia się procentowo w stosunku do chrześcijan cyframi od 32,2—38,8 proc. W uniwersytecie Poznańskim odsetek żydowskich studentów jest stosunkowo mały, ponieważ do wpisów zgłosiło się tam zaledwie kilku żydów. Politechniki wyrażają ten stosunek cyframi: Warszawska 6,7 proc., Lwowska 22,6 proc., Akademja weterynarji we Lwowie 10,9 proc., Państwowy Instytut dentystyczny 15 proc. Na Akademię górniczą i Akademię sztuk pięknych w Krakowie ilość zgłaszających się żydów była znikoma.

Na podstawie powyższej statystyki już sam minister St. Grabski stwierdził bez dwuznaczników, że jeżeli powyższe cyfry mają być wyrazem jakiejkolwiek „krzywdy", to raczej można powiedzieć, że przy faktycznym stosunku ogółu ludności 10 proc. żydów na 100 mieszkańców Polski krzywda jest raczej po stronie chrześcijan. W podobny sposób min. Grabski określił pretensje żydów w sprawie wydanych z początkiem roku szkolnego 1925/26 zaświadczeń potrzebnych do uzyskania ulgowych paszportów na wyjazd zagranicę celem odbycia tam studjów. Otóż w tej sprawie statystyka wykazuje, że 45,4 proc. przychylnych załatwień przypada na petentów żydowskich.

Odpowiedź min. Grabskiego nie spodobała się jednak posłom żydowskim, a poseł Rosmarin nazwał ją wykrętną i prowokującą, uważając, że jedynem wyjściem z tej sytuacji jest opozycja sejmowego koła żydowskiego wobec rządu.

Pominąwszy groźby polityków żydowskich, nie można podkreślić ich urojeń na punkcie rzekomych krzywd. Zapominają się bowiem politycy żydowscy, że w Polsce gospodarzem jest naród polski, któremu należy się... pewne równouprawnienie w stosunku do żydów. To nie Palestyna, gdzie przy 10 proc. ludności żydowskiej przywilejem polityki żydowskiej jest przeważający wpływ polityczny wobec tubylców—arabów. Jest jednak rzeczą niedopuszczalną, by żydzi mieli w Polsce przywileje palestyńskie, bo na to nie pozwoli nigdy suwerenny naród polski, od którego żydzi oddzielają się politycznie i kulturalnie murem chińskim.

Gdyby społeczeństwo polskie i rząd dopuściły, by mający więcej możności kształcenia swych dzieci żydzi zajęli np. 60 proc. miejsc w wyższych uczelniach, byłby w przyszłości ten skutek, że 60 proc. wśród inteligencji zawodowej musieliby z czasem zająć żydzi i w ten sposób ster życia w Polsce ująłaby obca naszym aspiracjom narodowym inteligencja.

Kto swój ideał narodowy buduje poza granicami Polski, kto broni swej odrębności politycznej i kulturalnej, ten musi pogodzić się z konsekwencjami tego stanowiska w państwie, którego fundament spoczywa na psychicznych i ideowych wartościach rasy polskiej. A pogodzenie się z tem powinno być dla żydów tem łatwiejsze, że są w Polsce równouprawnionymi obywatelami, a ze szkolnictwa wyższego korzystają nawet w dwukrotnie wyższych rozmiarach, niż się im należy z racji procentowego ich stosunku do ludności chrześcijańskiej.

Dlatego dobrze się stało, że minister oświaty i twórca ugody polsko żydowskiej powiedział tę prawdę wyraźnie i bez żadnych obsłonek.

T. Op.

Nawrót do kapitalizmu w Rosji.

Na marginesie listu okrężnego centralnego komitetu partji komunistycznej.

Nowa orjentacja w polityce wewnętrznej, której wyrazem były decyzje ostatniego kongresu komunistycznego w Moskwie i utrącenie wpływów rewolucyjnej opozycji z Zinowjewem na czele, może być uważana za początek likwidacji rewolucji bolszewickiej i prolog do neokapitalistycznego systemu gospodarki w Rosji. Politycznie i ekonomicznie można więc widzieć w dokonanym zwrocie na prawo przez Wcik rosyjski powtórzenie jakgdyby znanego pod nazwą Termidora przełomu w rewolucji francuskiej.

Doniosłość i ważkość pozornie personalnych tylko zmian na stanowiskach naczelnych pokreśla zresztą sam komitet centralny rosyjskiej partji komunistycznej w swym liście okrężnym, rozesłanym do partji i organizacji pokrewnych zagranicą. W liście tym komitet domaga się od towarzyszy zagranicznych wstrzymania się od dyskusji nad decyzjami kongresu moskiewskiego. „Sytuacja w Rosji jest skomplikowana i zagranicą należy zrozumieć, że w Rosji polityka dyktatury proletarjackiej jest i musi być odmienna od polityki tych partji, które dopiero walczą o zdobycie władzy".

Już w tym wstępie znajduje się przyznanie do likwidacji rewolucji jako takiej i komunizmu jako systemu na rzecz konieczności państwowych; już tutaj tkwi określenie oportunizmu, jako wytycznej polityki obecnej Rosji sowieckiej w przeciwstawianiu do polityki partji zagranicznych, opozycyjnych a nie rządzących.

Wytłumaczenie tego zwrotu w polityce swej daje komitet centralny w następujących zwrotach listu, gdzie maluje sytuację gospodarczą państwa sowieckiego. A więc stwierdza komitet centralny rozwój ekonomiczny Rosji i podniesienie się kraju z upadku. Ale „żywioły kapitalistyczne biorą górę w handlu i w rolnictwie, a przeciwieństwa i kontrasty społeczne wyrastają, zwłaszcza w przeludnionych wsiach, w przepełnionych bezrobotnymi miastach i w klasie robotniczej, gdzie zarobki nie przekraczają poziomu płac głodowych".

Jest to klasyczny obraz nawrotu do kapitalizmu, obraz w którym nie brakuje nawet kontrastów społecznych między klasą posiadającą a pracującą. Dla osłabienia wagi własnych argumentów komitet centralny dodaje coprawda ustęp o tem, że wzrost kapitalizmu w handlu prywatnym i w rolnictwie postępuje wolniej, niż wzrost kapitalizmu państwowego w znacjonalizowanym przemyśle i handlu.

Różnica przymiotnika zatem, jak chce komitet centralny, ale nie podmiotu—kapitalizmu, który miał być wszak przez komunizm zupełnie usunięty.

Jakież wobec tego faktu kapitalnego, ujawnionego przez instancję tak autorytatywną, jak komitet centralny partji komunistycznej, są przewiny opozycji, wyrzuconej przez kongres ze swych stanowisk naczelnych?

I tutaj również daje komitet centralny w swym liście właściwe oświetlenie sytuacji wewnętrznej stwierdzając, iż opozycja t. zn. skrzydło radykalne partji komunistycznej przeżarte zostało przez defetyzm rewolucyjny, przez niewiarę w rewolucję. Nastrój i poglądy defetystyczne mogły się zrodzić w opozycji pod wpływem „opóźnienia się w nadejściu rewolucji światowej, na widok względnej stabilizacji powojennej kapitalizmu światowego i pod wrażeniem narastających wciąż przeciwieństw klasowych samej Rosji".

Tak więc obraz nakreślony piórem obecnego dyktatora Wcika, Stalina, wykazuje wszystkie cechy charakterystyczne nawrotu Rosji do gospodarki kapitalistycznej, i wstępu do likwidacji rewolucji kmunistycznej, przyczem dziwnie ironicznym zbiegiem okoliczności epitet i etykieta defetystów dostaje się przeciwnikom oportunizmu—opozycji z Zinowjewem i żoną Lenina na czele.

P. K-ski.

Miasto studenckie w Paryżu.

Paryż, w lutym 1926 r.

Frontem ku bulwarowi Jourdan wznosi się szereg ładnych pawilonów, nad którymi góruje wieżyczka gmachu centralnego. Jest to nowoczesna dzielnica Łacińska, miasteczko studenckie, któremu dał zaczątek znany przemysłowiec, Deutch de la Neurthe, ofiarowując miljonowy fundusz na zakup placów i budowę pawilonów.

Ludek studencki w Paryżu cierpi bowiem od czasu wojny na chroniczny brak dachu nad głową i, rzecz prosta, franków. Mieszkań w Paryżu mało, komorne wysokie nawet na najwyższych piętrach, a studenterja nie ma gdzie głowy przytulić. Fundacja Deutch'a miała właśnie na celu dostarczenie studentom hygienicznych i dobrze urządzonych mieszkań po cenie dostępnej nawet dla niezbyt uposażonych.

Obecnie grupa pawilonów fundacji Deutch'a jest już gotowa i zamieszkana. W 324 pokojach ulokowało się 270 studentów i 58 studentek. Ale to tylko początek. Rząd i miasto wyznaczyły fundusze na budowę dalszych pawilonów.

Pozatem rozmaite państwa obce, których młodzi obywatele studjują na wszechnicach paryskich, przystępują do budowy własnych pawilonów przeznaczonych na pomieszczenie studentów — rodaków. Do akcji tej przystąpią na wiosnę roku bieżącego: Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Hiszpanja, Rumunja. Wyprzedziły je jednak Belgja i Kanada, których pawilony znajdują się już pod dachem i otworzą wkrótce swe podwoje dla lokatorów i lokatorek z pod znaku Almae Matris. Pawilon kanadyjski, elegancki budynek trzypiętrowy, zawiera 45 pokoi mieszkalnych, tyleż łazienek, salę odczytową i koncertową, salę gimnastyczną, pralnię etc. W gmachu tym, urządzonym prawie wytwornie, ulokuje się 45 stypendystów, wysłanych na studja przez rząd Kanady. Stypendyści ci otrzymują 1000 dolarów rocznie (26,000 fr.) na swe utrzymanie. Pawilon belgijski (fundacja prywatna) wznosi się opodal kanadyjskiego. Większy i obszerniejszy od swego sąsiada, skromniejszy jednak pod względem urządzenia wewnętrznego, pawilon ten pomieści 250 studentów.

Można się spodziewać, iż za parę lat wyrośnie w okolicach bulwaru Jourdan spore miasto międzynarodowe, które odsunie w niepamięć dawną, sędziwą i bogatą w dzieje dzielnicę studencką Quartier Latin.

Z pod Giewontu.

(Koresp. własna „Iskry").

Zakopane, 5-2-1925 r.

Mamy za sobą pierwszą połowę sezonu — możemy więc śmiało czyniąc jej przegląd, rozpatrzeć dobre i złe strony minionego okresu.

Pomówmy naprzód o dobrych stronach tego okresu. Najważniejszą i podstawową rzeczą udatności sezonu zimowego, są śnieg, mróz, pogoda. Czynniki niezależne od czynników miejscowych i dlatego najniebezpieczniejsze — bo wrazie ich niesforności, komu tu wymyślać i na kogo winę zwalić? — „wolno psu na Pana Boga szczekać" — wolno, bo to i tak nic nie pomoże... Na całe szczęście czynniki te w pierwszej połowie sezonu zimowego dopisały i to w całej swej okazałości. Śniegu, mrozu, słońca i pogody było dość — to też sporty zimowe miały pole do popisu, a że nasi narciarze odpowiednio wyzyskali korzystne warunki, świadczą o tem uzyskane przez nich nietylko tu na miejscu, ale i zagranicą sukcesy. Zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji, zdobycie drugiego i trzeciego miejsca mistrzostwa Francji, zdobycie nowego rekordu polskiego w skoku w Szwajcarji — oto rezultaty nietylko wysiłku naszych zakopiańskich narciarzy, ale i tych właśnie w pierwszej połowie tegorocznej zimy sprzyjających warunków.

Od tych warunków bezpośrednio zależną bywa udatność sezonu—skoro więc warunki te były dobre, nic więc dziwnego, że i ruch sezonowy był mimo ciężkich ogólnych warunków wcale dobry, a w okresie świątecznym nawet znakomity. A że gdy jest pogodnie, słonecznie i mroźno, gdy pod stopami śnieg rozkosznie skrzypi, — powietrze ma czystość krynicznej wody, humory ludzkie, jak barometr idą w górę i nastrajają się na najwyższy ton, więc i życie towarzyskie Zakopanego objawiało się niebywałem ożywieniem, a zabawy niemal codziennie urządzane — cieszyły się powodzeniem — może nawet ze szkodą innych działów życia towarzysko-kulturalnego.

Jedyną atrakcją w tej dziedzinie, która cieszyła się większem zainteresowaniem i powodzeniem była wystawa zakopiańskich karykatur— znanego art. mal. i znakomitego karykaturzysty Zdzisława Czermańskiego — a to stanowczo zamało.

Żeby jednak powrócić mogły dawne czasy, a raczej przyjść nowe o podobnem obliczu, trzeba będzie z tem poczekać, na przeobrażenie się całego społeczeństwa, a na razie żyć chwilą bieżącą i dostosowywać się do niej — a to czyni Zakopane z dużą dozą umiejętności. Dzięki temu zabawy zakopiańskie ostatnich lat zaczynają mieć charakter coraz bardziej udatniejszy i coraz więcej programowy. Zrozumiano między innemi i to, że wobec wzmożonego ruchu sportowego w całym świecie i w Polsce, należy i w Zakopanem wytężyć wszystkie siły w kierunku zapewnienia tej gałęzi życia, odpowiedniego znaczenia, przez organizację i pomoc miejscowym towarzystwom sportowym. Na tem polu zrobiono już wiele i nie ustaje się w pracy.

Ostatnie dwa tygodnie pierwszej połowy sezonu były pod względem atmosferycznym gorsze, a śnieg pod wpływem długotrwałego ciepła znikł zupełnie. W ostatnich dniach nastąpiła jednak poprawa. Powietrze znacznie oziębiło się i spadł świeży, dość obfity śnieg. Jest więc nadzieja, że zapowiedziany tydzień skoków międzynarodowych, oraz międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski w dniach 19, 20 i 21 lutego udadzą się znakomicie.

Karol Kwaśniewski.

Z PRASY MIEJSCOWEJ.

O pracę i płacę.

Ostatni numer organu Związków zawodowych „Praca Polska" przynosi kilka bardzo ciekawych artykułów, wśród których wyróżnia się aktualnością artykuł naczelny p. t. „Sprawa wynagrodzenia za 8-godzinną pracę w sobotę". Przytoczywszy tekst umowy zawartej między Związkiem zawodowym górników „Praca Polska" a Radą Zjazdu, oraz pismo inspektora pracy p. I. Gallota który uważa tę umowę za nieważną i grozi „Pracy Polskiej" zamknięciem, artykuł tak określa to wystąpienie:

Uważamy, że pretensje o to, czy zarządy kopalń mają lub nie mają pozwolenia na nadliczbowe godziny należy skierować właśnie do zarządów kopalń, a nie do Związku „Praca Polska", gdyż prowadzenie kopalń jest w rękach ich zarządów. Związek zawodowy nie ma nawet możności w danym razie skontrolować czy zarząd kopalni otrzymał pozwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych gdyż jest to w egzekutywie właśnie inspekcji pracy, ta zaś o takich sprawach związków zawodowych nie zawiadamia.

Nie może nie zdziwić, a nawet nie zdumieć stanowisko Ministerjum pracy które zmierza do tego, że wynagrodzenie za pracę istotnie wykonywaną ma być rzeczą sprzeczną z ustawą i z tego powodu należy unieważnić porozumienie w tej sprawie.

Przedstawiwszy następnie korzyści płynące z zawartej umowy dla robotnika, który za dwie nadliczbowe godziny w soboty otrzyma o 3 proc. więcej niż przewiduje ustawa, „Praca Polska" tak pisze o wystąpieniu inspektoratu pracy:

Przemysłowcy Zagłębia powinni być bardzo radzi, jeżeli Ministerjum pracy zechce się podjąć wytłumaczenia robotnikom, że mają nie otrzymać zapłaty za wykonywaną pracę, gdyż rzekomo tak chce ustawa. My się tej roli nie podejmiemy. Przeciwnie: jesteśmy przekonani, że porozumienie jest ważne i będziemy się domagali dotrzymania umowy.

„Wobec bezpodstawności zarzutów Ministerjum groźba zamknięcia jest niczem nieumotywowana, a chęć represji może wypływać tylko ze zbytniego pośpiechu i nerwowości w załatwianiu spraw, tem więcej, że decyzja ta została wydana jedynie na podstawie jednostronnej informacji przedstawicieli przemysłu bez wysłuchania strony drugiej, a więc jest niejako wyrokiem zaocznym,—jednostronnym. Metoda wydania takich wyroków jest niedopuszczalna nawet w stosunku między ludźmi prywatnymi, tembardziej więc nie powinna być stosowana przez urząd państwowy, który z natury swej winien być bezstronnym.

W dalszym artykule „Praca Polska" pisze w ironicznym tonie o stanowisku zajętem w tej sprawie przez inne organizacje zawodowe:

Związek górniczy klasowy oraz wlokące się w jego ogonie związki enpeerowskie i chadeckie z pianą na ustach rzucają się na „Pracę Polską" za to, że załatwiła bez ich udziału, a jednak z korzyścią dla robotników, ciągnącą się już od szeregu miesięcy sprawę, której organizacje te nie potrafiły załatwić.

Mimo agitacji tych organizacji wśród robotników kopalnianych Związek zawodowy „Praca Polska" jest pewien, że utrzyma się jego stanowisko w tej sprawie, albowiem

sprawę tę przesądził już ogół robotników przez sam fakt, że zgodził się pracować i pracował pełne 8 godzin w soboty na wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. Rzeczą i obowiązkiem uczciwie prowadzonych demokratycznych, a nie doktrynerskich organizacji robotniczych było zastosować się do woli ogółu i dopilnować, by z tego faktu nie ciągnęli korzyści wyłącznie przemysłowcy ale żeby i robotnik był należycie wynagrodzony.

Zdaniem „Pracy Polskiej" zawiść innych organizacyj podyktowała im nie troska o dobro ogółu robotniczego, ale zawiść konkurencyjna i złość bezsilna że sprawę tę załatwiła właśnie „Praca Polska".

W końcu organ Związków zawodowych apeluje do ogółu robotników, by nie dali posłuchu namowom strajkowym, gdyż walka strajkowa

w obecnych warunkach kryzysu gospodarczego i wyczerpania rzesz robotniczych, byłaby klęską, a nawet samobójstwem właśnie dla robotników, dla przemysłu zaś żadnem niebezpieczeństwem nie grozi wobec wielkich zwałów węglowych na kopalniach.

Ponieważ agitacja socjalistyczna obrała właśnie dzień dzisiejszy na rozpoczęcie strajku, okaże się wkrótce, komu przyzna rację w tej walce ogół robotników Zagłębia.

Sposób liczenia zwolenników P.P.S.

Nie można inaczej nazwać zapowiedzianego na dzisiaj strajku manifestacyjnego na kopalniach naszego Zagłębia jeno właśnie swoistym sposobem liczenia zwolenników P.P.S.

Pewne oznaki, znamionujące osłabienie P.P.S. na terenie Zagłębia natchnęły przywódców tego stronnictwa do zainicjowania strajku manifestacyjnego, aby w ten sposób rozejrzeć się w sytuacji i policzyć ubytek w szeregach swych zwolenników.

Bo doprawdy trudno, nawet wprost niemożliwą jest rzeczą wytłumaczenie robotników korzyści ze strajku wogóle, a z jednodniowego strajku manifestacyjnego w szczególności. Praca ewentualnie zatrzymana będzie w ciągu jednego dnia, robotnicy stracą dniówkę i co z tego?

Dla swej taktyki partyjnej mogliby przywódcy P. P. S. w Zagłębiu znaleźć lepszy środek niż strajk manifestacyjny, połączony ze znacznemi stratami dla robotników.

Na kopalniach rozrzucono wczoraj odezwy, w których p. Bilnik sekretarz Związku klasowego, zapowiadając strajk na dzisiaj, wykazuje, że przyczyną jednodniowej manifestacji są układy z Radą zjazdu co do norm płac robotniczych.

Związek klasowy górników zdaje sobie przecież sprawę z trudnego położenia robotników i wie o tem, że każda brakująca dniówka odbija się fatalnie na budżecie rodzin robotniczych. Wie również p. Bilnik, że strajk manifestacyjny jest zabawką partyjników, chcących pokazać, że mają wpływy wśród rzesz robotniczych.

I dla tych dziecinnych igraszek odwołuje się ludzi od pracy, dla widzimisię kilku kombinatorów politycznych urządza się strajk, choć do zrealizowania słusznych żądań prowadzi wiele innych dróg daleko korzystniejszych dla robotników, bo przedewszystkiem bez ofiar z ich strony.

Bynajmniej nie będziemy zdziwieni tem, jeśli robotnicy kopalniani nie usłuchają dziś wezwania p. Bilnika i dadzą do poznania przywódcom P. P. S., że przeprowadzenie plebiscytu: kto za Związkiem klasowym, a kto przeciw niemu, powinien się odbywać inaczej, a nie kosztem zarobków robotniczych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 Piątek	Dziś Eulalji P. Jutro Jana i Dobrosł. Wsch. słońca 7.00 Zach. „ 4.40

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W sobotę „Gra" Premjera głośnej sztuki L. Pirandella, autora „Sześciu postaci scenicznych" Artyści pod reżyserją P. Orłowskiego dokładają wszelkich starań, by sprostać swemu zadaniu. Nowa wystawa i dekoracje projektowane przez malarza Jana Szymczyka — dopełnią całości W antraktach koncert orkiestry Początek, godz. 8-wiecz.

W niedzielę popołudniu — poraz ostatni „Królowa przedmieścia"— operetka Reimana z p. Zamorską, Winiarszkiewiczową Jastrzębskim, Krasińskim i in. w rolach głównych. Ceny miejsc zniżone: od 50 gr do 4 zł Początek, godz. 4-ta.

W niedzielę wieczorem - drugi raz „Gra" L. Pirandella.

We wtorek rewja: „Pożegnanie karnawału" w wykonaniu naszego zespołu z p. Zamorską. — Szczery humor, z jakim żegnać będą nasi artyści dobiegający końca karnawał, a witać — symbol postu — śledzia — daje gwarancję powodzenia na tym wieczorze śmiechu, tańca, śpiewu i dowcipu. Początek, godz. 8-wiecz.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek — występ zespołu sosnowieckiego w sali kina „Nowości" Początek, godz. 8-ma wiecz.

Teatr w Dąbrowie.

W środę — występ artystów teatru Sosnowieckiego w sali „Kometa". Początek, godz. 8-ma wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — 12 b. m. oddawna zapowiadana premjera komedji Raczkowskiego „Polityka i miłość" pod reżyserją J. Leśniewskiego z udziałem całego zespołu dramatycznego.

Rozkład jazdy będzie ulepszony.

Przed kilkoma dniami odbyła się w Częstochowie konferencja przedstawicieli dyrekcji kolejowych: warszawskiej, krakowskiej, katowickiej i radomskiej w sprawie ulepszenia rozkładu jazdy pociągów węzła częstochowskiego.

Według projektowanych zmian uruchomiony będzie specjalny pociąg Częstochowa—Łódź, a dla wypełnienia dużej luki kursować ma w stronę Zagłębia jeszcze jeden pociąg o g. 16 z minutami, oraz uruchomiony zostanie specjalny pociąg Lubliniec—Częstochowa — Kielce bez przesiadania. Projektowane innowacje w rozkładzie jazdy przedłożone zostały Ministerjum kolei, które powźmie ostateczną decyzję.

Z zapisków „Rzeczypospolitej".

Warszawska „Rzeczpospolita" — trudno powiedzieć, w jakim celu podaje króciutkie curriculum vitae starostów w poszczególnych województwach. Wczoraj przyszła kolej na starostę pow. Będzińskiego p. Aleksandra Trzcińskiego, o którym wspomniany dziennik podaje następujące informacje:

Urodził się w roku 1889 w Warszawie. Tu ukończył gimnazjum, następnie odbył studja w instytucie technologicznym w Moskwie. Początkowo pracował jako sekretarz i kierownik działu statystycznego komisji robót publicznych w Warszawie, następnie jako dyrektor gimnazjum w Łowiczu. W grudniu 1918 r. wstąpił do Ministerjum pracy i opieki społecznej, skąd w czerwcu 1919 r. przeniósł się na kresy wschodnie jako urzędnik zarządu cywilnego ziem wschodnich, gdzie miał sobie powierzony wydział przemysłowy. Stanowisko starosty będzińskiego objął w listopadzie 1920 r.

O kredyty dla przemysłu.

Inspektor pracy, inż. Gallot w czasie obecnego swego pobytu w Warszawie będzie interwenjował w sprawie przyspieszenia kredytów przez Bank gospodarstwa krajowego dla akcyjnego towarzystwa „Zawiercie".

Zakłady przemysłowe tego towarzystwa, według danych, otrzymanych z inspektoratu pracy, zatrudniały do dnia 10 bm. 913 robotników i uruchomiły już przędzalnię A i B.

W miarę posuwania się naprzód fabrykacji materjałów stopniowo zostanie uruchomiona tkalnia do której zostanie przyjętych 1000 robotników. Najdalej do 24 bm. zostanie uruchomiony ostatni oddział — drukarnia, gdzie znajdzie pracę z górą 1000 osób.

Ogółem liczba robotników, zatrudnionych w zakładach towarzystwa akcyjnego „Zawiercie", wyniesie przed końcem lutego przeszło 3000 osób.

W myśl porozumienia się z zarządem fabryki zostaną zatrudnieni przedewszystkiem głowy rodzin. Staraniem zarządu będzie, by znalazła pracę w fabryce przynajmniej jedna osoba w każdej rodzinie robotniczej.

Konferencja w Min. pracy.

Dziś o godz. 1 pop. w Ministerjum pracy w Warszawie odbędzie się konferencja w sprawie uregulowania płac robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na konferencję tę wyjechał do Warszawy inspektor pracy, inż. Gallot i przedstawiciele Rady zjazdu przemysłowców górniczych.

Z komitetu ratunkowego w Rokitnie Szlacheckiem.

Jak wiadomo, po zeszłorocznej klęsce pożaru w Rokitnie Szlacheckiem, powstał tam komitet z p. Poleską na czele, który zajął się zorganizowaniem pomocy dla pogorzelców. Z ofiarowanych przez wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego oraz zebranych drogą składek sum za 1010 zł zakupiono zboża, które wydano pogorzelcom na zasiew, 500 zł. wypłacono najbiedniejszym, jako pomoc doraźną, a około 300 zł przeznaczono na kupno dla dzieci przyborów szkolnych, gdyż jedna szkoła uległa całkowitemu spaleniu.

Za pozostałe pieniądze komitet zamierzał uruchomić kuchnię dla dzieci, ludność jednak oświadczyła iż wolałaby otrzymać gotówkę, wobec czego z otwarcia kuchni zrezygnowano i za pieniądze te komitet kupi ziemniaków, które będą rozdane najbiedniejszym do sadzenia.

Rzadka uroczystość.

Onegdaj wieczorem p. Franciszek Szpruch, prezes związku klasowego górników Zagłębia Dąbrowskiego i jego małżonka, Marja, obchodzili swe srebrne gody. Uroczystość była tem podnioślejsza, że jednocześnie w kościele parafjalnym w Dąbrowie odbył się ślub ich córki Janiny z p. Buzoniem.

Chwilowe wstrzymanie się od pracy.

Robotnicy huty „Katarzyna" porzucili na chwilę pracę. Fakt ten powstał na tle niewypłacenia zaliczek. Po obietnicy, że w najbliższą sobotę, lub poniedziałek zaliczka będzie wypłacona, robotnicy powrócili do pracy.

Przedstawienie harcerskie.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 11 rano w kinie „Zagłoba" staraniem koła opieki 4 drużyny harcerskiej im. ks. Poniatowskiego, odbędzie się poranek dla młodzieży z łaskawym udziałem zaproszonych gości pp. Guczego (śpiew), Kruszyńskiego (deklamacja), Sztukówny (fortepian) i harcerzy. Oprócz tego wyświetlony będzie nastrojowy obraz.

Kiepskie horoskopy.

Normalnie o tej porze czynione są przygotowania do ruchu budowlanego, połączone ze staraniami o zatwierdzenie planów, zamówieniami na materjały budowlane i t. p. W tym roku panuje w tej dziedzinie kompletna cisza.

Poza kilkoma dawniej już zaprojektowanymi lub rozpoczętymi budowami, nikt absolutnie nie myśli o budowie. Wprawdzie jest sporo różnych projektów, wszystkie jednakż

parаliżuje brak gotówki, o którą coraz trudniej.

Smutne to zjawisko zapowiada, iż liczne rzesze rzemieślników i w tym roku nie mogą spodziewać się poprawy sytuacji i znalezienia tak upragnionej pracy.

Zabawa taneczna w Klimontowie.

Komenda 35 sosnowieckiej męskiej drużyny harcerskiej imienia Kazimierza Pułaskiego w Klimontowie urządza w dniu 13 lutego 1926 r. w sali miejscowej ochronki ostatnią karnawałową wieczornicę harcerską. Program obfity. Początek o godz. 8 wieczorem. Bufet na miejscu. Niewątpliwie wszyscy zaproszeni znajdą się na tej zabawie, zwłaszcza że niskie są ceny wejść i cel, godny poparcia, bo dochód przeznaczony na obozy letnie miejscowej harcerskiej drużyny.

Niestosowne imię psa.

Otrzymaliśmy z Będzina następujące zażalenie:

Na Warpiu w Będzinie mieszka pewna rodzina, która nabyła psa i nadała mu imię Kajetan, a zdrobniale Kajtuś. Podobne imię ma także chłopiec w sąsiednim domu. Pewnego razu matka tego chłopca wyszła przed dom i zawołała swego Kajtusia:

— Kajtusiu, Kajtusiu, chodźno do domu!

Posiadaczka psa także wyszła w tym samym czasie i zawołała:

— Kajtuś, na - na - na!

Otóż temu chłopcu bardzo jest przykro, że pies posiada takie imię jak i on.

Czego niema w Sosnowcu?

Dancingu Towarzyskiego „Palais de Danse“ w którym panie miałyby możność bywać w strojach wieczorowych.

Czyja kura?

W podkomisarjacie w Pogoni zatrzymano jakąś dziewczynę, przy której znaleziono ukrytą pod chustką dużą czarną kurę, z posiadania której dziewczyna nie mogła się wytłumaczyć. Prawdopodobnie kura została komuś skradziona.

Z loterji państwowej.

W 6-ym dniu ciągnienia 5 klasy polskiej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5 000 zł. nr. 12174
3,000 zł. nr. 25636
Po 2 000 zł. nr. 12415 47988
Po 1 000 zł. nr. 1282 43316 48368
Po 600 zł. nr. 7033 128[illegible]7 15[illegible] 17226 20783 21[illegible]47 26[illegible] 29840 37353 37451 47727 [illegible]2063 52556 52877
Po 500 zł. nr. 33[illegible]8 782[illegible] 8763 11008 12567 16658 23[illegible]98 284[illegible]9 31967 43253 45349 52137 525[illegible]4 57718 59046 623[illegible]7 645[illegible]9 64586
Po 400 zł. nr. 1117 3720 4599 5159 6093 7699 7687 483[illegible] 10241 11[illegible]56 14158 14547 15720 15931 17068 17[illegible]7[illegible] 18[illegible]0 18467 18697 19670 20[illegible]8 21295 24943 23[illegible]78 24253 [illegible]4333 23895 255[illegible]9 257[illegible]3 [illegible]5767 26785 8[illegible]61 3135[illegible] 33[illegible]9[illegible] 3[illegible]7[illegible] 36234 36588 37147 37[illegible]63 40109 4[illegible]840 468[illegible]0 51[illegible]01 54933 55135 6[illegible]565 61320 62206 63435 63824 64954

Spokój na ul. Warszawskiej.

(ć) W sosnowieckiej Radzie miejskiej po wielkiej ostatniej burzy zapanowała cisza i atmosfera idyliczna.

Najbardziej uderzającym faktem była zupełna nieobecność prawego skrzydła Rady, co, jak wiadomo, z protestu, drukowanego w „Iskrze“, jest następstwem usunięcia r. Wolffa na 3 posiedzenia.

W korespondencji do Rady miejskiej zasługuje na uwagę treść listu firmy „Br. Woźniak“. Firma ta po zwróceniu się do niej przez urzędnika magistrackiego dała Magistratowi bezpłatnie mydło, gdyż tego rodzaju artykułami nie handluje. Większość Rady na przedostatniem posiedzeniu, uważając że właściciele fabryki przez wspomnianą ofiarę chcą się wkraść w łaski Magistratu, odmówiła podziękowania firmie, choć nikt ze strony braci Woźniaków tej uprzejmości nie domagał się, ani sobie jej nawet życzył. Przykry ten incydent został zlikwidowany wczoraj odczytaniem listu panów Woźniaków, którzy z przykrością konstatują fakt dopuszczenia do dyskusji nad ofiarą, do której nikt z ofiarodawców nie przywiązywał wagi. Aby pozbyć się wszelkich podejrzeń firma przesłała Magistratowi rachunek za mydło.

Najbardziej fascynującym momentem obrad było odczytanie znanego protestu klubu mieszczańskiego, listu r. Michaela w sprawie osobistej, oraz listu wiceprezydenta Jarzy, w którym autor domaga się, by Rada miejska zajęła stanowisko, co do pobicia przez niego p. Michalskiego.

W tej sprawie zabrał głos r. Bajgelmacher, proponując przejście nad zajściem do porządku dziennego.

Również i r. Sadowski kategorycznie zaprzeczył, jakoby pobił p. Kowalskiego.

Ponieważ obydwie sprawy oddane są do Sądu, wstrzymujemy się od dalszych uwag na ten temat.

Po przystąpieniu do porządku dziennego uchwalono w 3 czytaniu przepisy o handlu ulicznym, oraz podatki na uzyskanie funduszów dla bezrobotnych.

Przy tym ostatnim punkcie powstała dłuższa dyskusja nad dwoma wnioskami: wniosek komisji domagał się, by cukiernia „Warszawska“ i „Zacisze“ płaciły podatku 500 zł. za orkiestrę, wniosek zaś Magistratu przewidywał 300 zł.

Sprawę cukierni i „Zacisza“ popierał wiceprezydent Jarża natomiast 500 zł. podatku żądał r. Sadowski, twierdząc, że do cukierni uczęszczają ci: „którzy się pastwią nad klasą robotniczą“.

Powiedzenie to wywołało pewną konsternację przy stole prezydjalnym, bo, jak wiadomo ogólnie, wszyscy panowie, zarówno z zarządu miasta, jak i niektórzy z prezydjum Rady miejskiej z p. Pawelkiem na czele bardzo często do cukierni uczęszczają i dotąd nikt jakoś im tego nie miał za złe, dopiero r. Sadowski tak ich, między innemi, nieładnie nazwał.

Ostatecznie przyjęto punkt widzenia wiceprez. Jarży — to zn. uchwalono podatek od orkiestry w wysokości 300 zł.

Po uchwaleniu wniosku w sprawie przeznaczenia na bezrobotnych kwoty 4 334.12 zł., nadpłaconej przez mieszkańców miasta przy regulowaniu za energję elektryczną, oraz po zwolnieniu Zakładów Modrzejowskich od płacenia odsetek za zwłokę od podatku aljencyjnego, dłuższa dyskusja wywiązała się w sprawie udzielenia subsydjum „Talmud Torze“, żydowskiej szkole wyznaniowej.

Radny Warszawski, jedyny radny niesocjalista prosił o subsydjum. Wnioski jego jednak nie uwzględniono.

W końcu posiedzenia powołano do Komisji do spraw opieki społecznej rr.: Pszczyka Sadowskiego, Zębalę, Kurka starszego i Warszawskiego.

Ławnikiem na miejsce p. Janika, obecnego prezydenta Zawiercia, został radny z klubu PPS. p. Ufel.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Zamiast ostatecznego uchwalenia budżetu — fiasko. — Unieważnienie uchwały w sprawie ściągania zaległych podatków. — Statut podatkowy na leczenie biednych. — Lewica w dalszym ciągu zgłasza nierealne projekty, opuszcza posiedzenie. — Co dalej?

Środowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie miało być poświęcone uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok bieżący w trzeciem czytaniu, tymczasem skończyło się na niczem, gdyż lewica widząc, iż wszelkie jej zbawcze projekty w zetknięciu się z życiem realnem, stają się niewykonalne, a proponowane środki zaradcze nie zdołały nikogo przekonać, opuściła po trzygodzinnem mówieniu salony posiedzenie, uniemożliwiając dalsze prowadzenie obrad.

Po otwarciu posiedzenia, zabrał głos p. wiceprezydent Robinlicht, który oświadczył, iż z powodu nie uchwalenia jeszcze przez Radę miejską preliminarza, zarząd miejski prosi o udzielenie prowizorjum na m. luty, w wysokości jednej dwunastej preliminarza, co uchwalono.

Następnie przystąpiono do reasumpcji uchwały w sprawie zwolnienia od zaległych podatków osób, zarabiających do 300 zł. miesięcznie. Początkowo sądzono, iż preliminowany dochód z tego źródła zmniejszy się dzięki powyższej uchwale o jakieś 30—40 tysięcy zł., tymczasem okazało się, iż dochód wyniesie zaledwie około 20 procent preliminowanej kwoty, czyli zmniejszy się prawie o 130 tysięcy zł.

Kiedy lewica zobaczyła niedorzeczność swego zbawczego projektu, chętnie zgodziła się na reasumcję, chcąc jednakże zachować pewne pozory wysunęła oryginalną argumentację. Mianowicie, Solidarność robotnicza oświadczyła, iż pierwotny ich wniosek dotyczył tylko robotników oraz drobnych kupców, rzemieślników i rolników, tymczasem Rada zmieniła projekt w tym sensie, iż od podatku zwolniono wszystkie osoby, których dochód nie przekracza 300 zł. miesięcznie, skutkiem czego powstała taka różnica w dochodzie.

Wystąpienie to zakrawało na kpiny, to też Rada nie zastanawiała się dłużej nad tą sprawą i reasumcję uchwaliła.

Z kolei rozpatrywano statut podatkowy na leczenie biednych. Podatek ten ma być pobierany w formie dodatku do państwowego podatku dochodowego od osób, których roczny dochód wynosi ponad 6 tysięcy zł. Z podatku tego spodziewany jest dochód w wysokości 30 tysięcy zł. Statut bez dyskusji przyjęto.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do „ratowania“ preliminarza budżetowego. Na wstępie Solidarność zgłasza wniosek, domagający się reasumcji drugiego czytania, a przewodniczący komisji budżetowo-skarbowej — przyjęcia budżetu zwykłego w redakcji komisji, czyli w pierwotnej formie, budżetu zaś nadzwyczajnego z pewną modyfikacją. Na załatanie dziur w preliminarzu, Solidarność proponuje podatek o przeniesieniu własności podwyższyć z 15 tys. zł. na 24 945 zł. podatek od protestowanych weksli z 4.309 zł. na 14 300 zł. podatek od patentów ze 160 tys. zł. na 240 tys. zł. wreszcie podatek od widowisk z 18.215 zł. na 28 215 zł.

Powstała nadwyżka wystarczyłaby na zrównoważenie budżetu. Na tem tle rozwinęła się przewlekła dyskusja.

Ponieważ projekt Solidarności zarówno ze względów formalnych jak i praktycznych jest niewykonalny, referent komisji budżetowo skarbowej oświadczył, iż jemu powierzono sprawę powiązania budżetu, nieopatrznie rozbitego przez lewicę, z uwagi jednak na krótki termin, nie mógł pracy dokonać, wobec czego proponuje odłożyć posiedzenie do soboty, w międzyczasie zaś komisja, łącznie z przedstawicielami klubów, będzie starała się sprawę załatwić.

Wniosek ten upadł, wobec czego oddano pod głosowanie propozycję przewodniczącego komisji skarbowo budżetowej, o przyjęcie preliminarza w pierwszej redakcji.

Ponieważ budżet zwykły miał być bez zmian, budżet zaś nadzwyczajny nieznacznie zmodyfikowany, propozycję przewodniczącego, komisji skarbowo budżetowej podzielono na dwie części, t. j. najpierw miano głosować nad budżetem zwykłym, następnie zaś nad inwestycyjnym.

W głosowaniu nad budżetem zwykłym głosy się rozstrzeliły. Kiedy ujawniono pewną nieformalność przy głosowaniu, mianowicie stanowisko referenta komisji skarbowo budżetowej, który nie głosował ani za, ani przeciw, zażądano powtórnego głosowania.

Lewica widząc, iż przy obecnym układzie sił, wniosek przejdzie, zaczęła energicznie występować przeciwko głosowaniu i wogóle przeciw tego rodzaju propozycjom, grzebiącym całkowicie ich zamiary, oświadczając, że gdyby budżet przyjęto w pierwotnej formie, uważaliby to za zamach na swe prawa, podobne bowiem majoryzowanie jest niedopuszczalne w stosunkach samorządowych.

Szkoda, iż lewica nie przyjrzała się, jak to np. w sosnowieckim samorządzie obecna większość traktuje mniejszość, nie pozwalając niekiedy nawet na wypowiedzenie się i wysłuchanie słusznych pretensji i wskazówek. Daremnie p. prezydent przekonywał, iż nie chodzi tu przecież o interes radnych lub klubu, gdyż proponowane przez lewicę zmiany w dochodach nikogo osobiście nie dotykają, są natomiast nierealne, gdyż z uwagi na stale pogarszającą się sytuację jest rzeczą wątpliwą, czy nawet uda się ściągnąć podatki w pierwotnej wysokości, natomiast podwyższenie ich jest tylko fikcją, a zarząd miejski, jako wykonawca poleceń Rady, musi opierać się na gruncie realnym i nie szukać dochodów w powietrzu.

Co najważniejsza, iż wszelkie statuty podatkowe są opracowane przez władze centralne i zwiększanie podanych tam stawek jest wykluczone, to też proponowane przez lewicę zmiany są niewykonalne.

Wszelkie tłumaczenia nic nie pomogły i lewica widząc, iż przy powtórnem głosowaniu zmodyfikowany przez nich budżet nie przejdzie, oświadczyła, iż w dalszych naradach udziału nie weźmie, poczem gremjalnie opuściła salę. Wobec braku quorum, przewodniczący o godz. 11 w nocy posiedzenie zamknął. Następne posiedzenie ma się odbyć w sobotę, tj. jutro, niewiadomo jednak, jak się stosunki ułożą, gdyż w środę minął termin, wyznaczony przez Województwo do przedstawienia preliminarza, z drugiej zaś strony istnieje niemal pewność, iż nawet na sobotniem posiedzeniu sytuacja nie ulegnie zmianie, gdyż obydwie strony bronią swego stanowiska, a przy znanej nieustępliwości i zacietrzewieniu lewicy, porozumienie jest wątpliwe, wobec czego nasuwa się przypuszczenie, iż władze nadzorcze skorzystają z przysługującego prawa i nadeślą Magistratowi opracowany przez siebie preliminarz.

Na zakończenie dodać należy, iż lewica w dziwnie jakoś posępnym nastroju opuszczała posiedzenie, zamiast jak to jest tam w zwyczaju, zaintonować choćby fałszywie swój hymn bojowy, co dodałoby ich rejteradzie pewności, oryginalności.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Pijaństwo.

Pijaństwo stanowi jeden z siedmiu grzechów głównych i dlatego każdy szanujący się człowiek winien unikać go jak djabeł święconej wody, jak dłużnik wierzyciela, jak żyd psa, jak zięć teściowej.

Tak jednak szatan sprawił, że jak ziemia długa i szeroka, zawsze się jakowyś pijak zaplącze i zawsze go także kara słuszna i sprawiedliwa, choć czasem mocno niesprawiedliwa, spotka.

Oto jeden z przykładów smętnych, a żałośliwych wielce, gdzie człek trunki wielbiący skarany został podwójnie, i na ciele i na kieszeni i to tak szpetnie, że już mu na to żaden cudotwórca nie pomoże, ani Huszno, ani Ben Ali, ani inny Łgali Bujali.

Było wesele huczne i wspaniałe z „czystą", „oczyszczaną", „rektyfikowaną", „wzmocnioną", „zakropioną", „gorzką", „słodką", „owocową" i ze wszystkimi innymi gatunkami jakie tylko znajdowały się w promieniu 250 mil kwadratowych. Nic też dziwnego że delikwent, chciałem powiedzieć — szczęśliwy oblubieniec — Filip Bartoszek, upił się z radości i zaczął spacerować ze swą żoną po podwórzu, poczem z nadmiaru szczęścia zapewne, „o mały włos" nie utopił się w nawścież otwartym i gościnnie odkrytym dole kloacznym. Rezultaty tego czynu nieostrożnego były bardzo opłakane, bowiem nowy granatowy garnitur, w przeddzień pożyczony od jednego z przyjaciół, zbrukany i wonny jak tchnienie róży, nadawał się już tylko do przechowania go w składzie pamiątek.

Filip Bartoszek nie chciał wynagrodzić koledze straty, wobec czego został pozwany przed oblicze sędziego, który skazał go na zapłacenie odszkodowania w kwocie 100 zł.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Wyjazd prezydenta i wiceprezydenta Zawiercia do Kielc.

Nowy prezydent i wiceprezydent naszego miasta wyjechali w dniu dzisiejszym do Kielc, celem przedstawienia się p. wojewodzie, oraz omówienia ważniejszych kwestji, dotyczących gospodarki miejskiej w Zawierciu.

Zemsta czy wypadek?

Do jadącego z Siewierza do Marciszowa rzeźnika Niewiem Lewka, na terenie wsi Poręba koło domu Piaskowskiego dano strzał rewolwerowy. Kula zraniła w bok Niewiem Lewka. Czy jest to akt zemsty, czy też zwykły wypadek, dotychczas niewiadomo. Tajemnicę rozwiąże dochodzenie policyjne.

Nieudała kradzież gęsi.

W tych dniach u Ćmielewskiego Jana, zamieszkałego przy ul. Towarowej nr. 12, została dokonała kradzież 5 gęsi z komórki. Sprytni złodzieje skradli gęsi za pomocą podkopu. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania sprawców kradzieży. W końcu za śladami trafiono do mieszkania Władysława Podsiadło, gdzie cała rodzina przygotowywała się do spożycia smacznej gęsiny. Do uczty nie doszło, albowiem bezwzględna policja odebrała wszystkie gęsi i choć w stanie nieżywym, jednak zwróciła prawemu właścicielowi.

Przedstawienie amatorskie.

Sekcja dramatyczna Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Zawierciu urządza w nadchodzącą niedzielę w sali domu ludowego T-wa akc. „Zawiercie" przedstawienie amatorskie, na którem odegraną zostaną dwie sztuki: „Stryj przyjechał" i „Potrojna narzeczona". Początek o g. 7 wiecz. Podczas przerw przygrywać będzie muzyka. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

Wesołe zdarzenie redutowe.

Maseczko, powiedz, kim jesteś?

Pan Stefan wybiera się na redutę.

Pan Stefan M. mieszka przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu. Wynajmuje on pokój od państwa W., których imiona brzmią — Karol i Janina.

W ub. sobotę p. Stefan zaproponował parze swych sympatycznych gospodarzy, aby udali się z nim na redutę do teatru, którą tak szumnie zapowiadały wielkie plakaty, dowcipnie zredagowane.

Narazie pan i pani W. zgodzili się na wniosek swego sublokatora, lecz w godzinę później jakoś się namyślili i zdecydowali się na pozostanie w domu, tembardziej, że p. Janina skarżyła się na ból głowy.

Pan Stefan machnął ręką i zniecierpliwiony mruknął pod nosem:

— Z babami zawsze tak...

Wieczorem nasz bohater wysmokingowany i pełen elegancji iście balowej udał się na redutę.

Małe, ale dobrane towarzystwo.

Na sali teatralnej niewiele osób bawiło się w ub. sobotę.

Zaledwie kilka masek uwijało się wśród par tańczących, strzelając oczkiem na prawo i lewo.

Jedna z nadobnych maseczek robiła najwyraźniej „oko" do naszego p. Stefana. Obiecujący błysk źrenic rozkosznie zaniepokoił go, a że człowiek nie jest w ciemię bity, więc bez dłuższych ceremonji rozpoczął z uroczą maseczką sympatyczny flircik.

Flirt ten doprowadził do tego, że p. Stefan i jego nowa znajoma, za żadne skarby niechcąca zdjąć maski, wsiedli do taksówki i w kilka minut znaleźli się na ul. Piłsudskiego przed domem, w którym mieszkają państwo W. i ich sublokator, p. Stefan.

W ciemnościach pokoju.

Pocichuteńku, na palcach, trzymając swą towarzyszkę za rękę, wsunął się p. Stefan do przedpokoju. Następnie, puściwszy rękę maseczki, otworzył drzwi swego pokoju, zapalił lampę i... o, dziwo, z uroczej maseczki ani śladu.

Rozgląda się p. Stefan dokoła, z maseczki ani śladu.

Nagle okropna myśl błysnęła w głowie Stefana. Im dłużej szukał w pokoju i przedpokoju, tem większe budziło się w nim podejrzenie, że do domu swych gospodarzy i przyjaciół sprowadził złodziejkę, która widocznie skradłszy, co było pod ręką w przedpokoju, zbiegła, śmiejąc się z naiwności Stefana.

Niewymownie strapiony sublokator puka więc nieśmiało do drzwi sypialni pp. W., prosi na chwilę p. Karola do drugiego pokoju i błaga aby gospodarz sprawdził, czy mu czego w przedpokoju nie brakuje.

Gdy i p. Janina dowiaduje się o wybryku swego sublokatora, czyni mu gorzkie wyrzuty, że sprowadza do domu ladacznice, nie licząc się z elementarnemi zasadami przyzwoitości.

Skruszony i zawstydzony p. Stefan przeprasza gospodynią gorąco, zapewniając, że się podobny wypadek już nie powtórzy.

Rozglądanie się w przedpokoju nie wykazało nic takiego, coby świadczyło o popełnionej kradzieży, niemniej p. Stefan aż do wczoraj odczuwał wyrzuty sumienia.

Kim była maseczka?

Dopiero wczoraj przy śniadaniu p. Janina wśród śmiechów powiedziała sublokatorowi prawdę.

Oto okazuje się, że w porozumieniu z mężem po wyjściu p. Stefana na redutę, udała się za nim do teatru, manewrując w ten sposób, by zedrzeć maskę niewiniątka z twarzy sublokatora.

Kawał się udał i sublokator miał w ciągu 4 dni ciężkie wyrzuty sumienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowa taryfa kolejowa.

Ministerjum kolei wydało nową taryfę otwarową, która zawiera szereg ulg. W obrocie wewnętrznym zniżono taryfy na przewóz kapusty świeżej i kwaszonej VIII kl.), lnu i konopi surowych do międlarni (XI kl.), rur kamionkowych (VIII klasy), zniżono również opłaty za przewóz zwierząt żywych na odległościach powyżej 300 klm. podwyższając jednak opłaty na odległościach krótszych. Pozatem zmniejszono o wysokość jednej opłaty stacyjnej przewoźne w komunikacji między kolejami prywatnemi leżącemi na Kaszubskiem Pomorzu a kolejami państwowemi. Podobną ulgę zastosowano do przewozu kamieni z kamieniołomów, leżących przy małopolskich kolejach. W zakresie taryf wywozowych i przewozowych przyznano zniżkę 10 proc. wywozowi trzody chlewnej w ilości minimum 200 wagonów miesięcznie. Zniżono do klasy G taryfę na wywóz superfosfatu i do klasy VI-ej taryfę na wywóz cynku i ołowiu. Prócz tego zniżono taryfę na przywóz przez Gdańsk i Gdynię rudy szwedzkiej oraz bawełny i wełny, wreszcie dla tranzytu z Rumunji wprowadzono specjalną taryfę na przewóz kukurydzy oraz wytłoczyn oleistych i buraczanych, suszonych do Gdańska i Gdyni. Zmianie uległ również sposób obliczania dopłat za wagon kryty w tym sensie, że dopłatę tę pobierać się będzie od wszystkich przewozów w wagonach krytych, ale w wysokości 5 proc. a nie jak dotychczas 10 proc. Wreszcie zniesiono przymus cechowania lub numerowania przesyłek półwagonowych. Taryfa weszła w życie z dniem 10 b.m.

Handel zagraniczny Rosji sowieckiej.

Wartość ogólnego obrotu handlu zagranicznego Rosji sowieckiej w roku gospodarczym 1924—25 wynosiła 1,244,6 miljonów rub. z czego na eksport przypada 552,8, zaś na import 691,8 miljonów rubli. Saldo więc jest ujemne i wynosi 61 miljonów rubli. Na obrót przez granicę europejską Rosji sowieckiej przypada 92 proc., na obrót zaś przez granicę azjatycką 8 proc. ogólnego obrotu.

Z krajów, importujących do Rosji na pierwszem miejscu stoją Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które wwiozły do Rosji sowieckiej towarów na c88,8 miljonów rubli, czyli 29,7 proc. całego importu. Na drugim—Anglja odpowiednio 107,8 miljonów rubli i 17 proc., na trzeciem — Niemcy — 101,6 miljonów rubli i 16 proc., Polska zaś na jedenastem miejscu, importując towarów za 10,8 milonów rubli czyli 1,6 ogólnego importu.

W szeregu odbiorców produktów rosyjskich miejsce pierwsze zajmuje Anglja, otrzymując ich za 185,4 miljonów rubli, to jest 36,5 proc. całego eksportu z Rosji sowieckiej, drugie — Niemcy — 87 miljonów rubli, to jest 17,1 proc. trzecie Łotwa—62,7 miljonów rb. — 12,3 proc. Polska zaś trzynaste miejsce, przywożąc towarów rosyjskich za 3,8 miljonów rubli to jest 0,7 proc. całego eksportu z Rosji sowieckiej.

KRONIKA GOSPODARCZA.

750 wagonów mandarynek. Komitet ekonomiczny ministrów zezwolił na przywóz 75,000 kwintali (750 wagonów) pomarańczy i mandarynek z Włoch. Kontyngent ten został przyznany Włochom w drodze kompensaty za kupno 500,000 ton węgla górnośląskiego. W związku z tem wniesiono do Sejmu projekt noweli do ustawy celnej, obniżający cło wwozowe od przyznanego Włochom kontyngentu pomarańczy i mandarynek o 60 procent.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11. 2. luty

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.30
Dolar — 7.30
Londyn — 35.56—35,52
Paryż — 27.00
Praga — 21.61
Wiedeń — 102.75
Włochy — 29.50
Belgja —
Holandja — 292.90
Szwajcarja — 140.70
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

WARSZAWA 11. 2. (A. W.)

Groch Viktorja podług próby 41.50 Owies kongresowy jednolity 24.75—23.00 Jęczmień kongresowy podług próby 21.00 Mąka pszenna „0000" podług próby 59.00 Otręby pszenne 15.33 Otręby żytnie fr. Warszawa 13.00 Jęczmień kongresowy na kaszę fr. Warszawa 22.50

Usposobienie spokojne.

Ze zjazdu straży pożarnych w Olkuszu.

W dniu 7 b. m. w sali Stowarzyszenia rzemieślniczo-przemysłowego w Olkuszu odbyło się ogólne roczne zebranie straży pożarnych pow. Olkuskiego.

Delegatów przybyło 37, reprezentujących 26 straży z pośród ogólnej ilości 37 w powiecie.

Na zebraniu uchwalono: zatwierdzić sprawozdanie z działalności okręgowego zarządu Związku straży pożarnych oraz sprawozdanie kasowe; zatwierdzić budżet na rok 1926, w wysokości zł. 9,335,25; na miejsce ustępującego członka Okr. Zw. str. p. Karpały, wybrać p. Klimkiewicza ze Smardzewic, gm. Cianowice; przyjąć do wiadomości plan prac na rok bieżący, projektowany przez p. Jarno; przystąpić do propagandy zakładania w powiecie nowych straży.

Przy debatach na ten temat, zabrał głos p. starosta Stamirowski, wskazując na bezcelowość zakładania straży w małych wioskach i małymi funduszami, albowiem takie biedne straże nie podołają temu zadaniu, jakiemu powinny służyć. W wioskach tych winna być natomiast przestrzegana obrona przeciwpożarowa w postaci wiader, osęków i t. p. Straż zasobną w narzędzia i mającą widoki rozwoju, winna posiadać każda większa wieś.

W wolnych wnioskach zebrani domagali się wstawienia do Sejmu za pośrednictwem Wojewódzkiego Związku zmiany ustawy sejmowej co do wynagrodzenia za używanie koni przez straże do ognia, która to ustawa, jak wiadomo, nie przewiduje żadnego wynagrodzenia w takich wypadkach. Omawiano również sprawę przysposobienia wojskowego przy straży ogniowej.

Zebraniu przewodniczył p. Rottet z Wolbromia. Ko.

Z całej Polski.

Emigracja z Polski do Palestyny.

W roku 1925 wyjechało z Polski do Palestyny ogółem 17 740 osób. W tej liczbie było 1558 turystów, reszta wyjechała na stałe. Z pośród emigrantów rolników było 1443 kupców 1923, robotników 1500 resztę stanowili prawie wyłącznie drobni rzemieślnicy t. j. zwykły proletarjat żydowski. Na rok nadchodzący przewidziane jest zmniejszenie się emigracji do Palestyny a to z powodu braku środków na wyjazd i dość ostrego przesilenia gospodarczego, które dotknęło również Palestynę.

Zjazd rabinów w Warszawie.

W tych dniach rozpoczął w Warszawie swe obrady zjazd 372 rabinów (nie cadyków) z całej Polski. Zjazd zagaił rabin Stanisław Lipschitz; jako przedstawiciel Ministerjum oświaty bierze w nim udział naczelnik wydziału żydowskiego Adelberg. Wczoraj wysłano depeszę powitalną do Prezydenta Rzeczypospolitej, premjera i ministra oświaty. Na pierwszym punkcie programu obrad stoi sprawa mody kobiecej. Zjazd ma obradować nad środkami, które należy przedsięwziąć, aby przeciwdziałać wybujałościom mody wśród kobiet żydowskich.

Polski komitet pomocy dzieciom.

W tych dniach minister pracy i opieki społecznej nadał nowy statut polsko-amerykańskiemu komitetu pomocy dzieciom, zmieniający nazwę jego na „Polski komitet pomocy dzieciom". Statut zapewnia instytucji znacznie szerszy, niż dotąd zakres działalności; celem polskiego komitetu pomocy dzieciom będzie podnoszenie stanu zdrowotnego, moralnego i kulturalnego dzieci i młodzieży oraz polepszenie warunków bytu niemowląt i matek ciężarnych bez różnicy wyznania i narodowości. Zadania te będą osiągane przez tworzenie i prowadzenie opieki zakładowej zamkniętej i otwartej (bursy, zakłady specjalne, ochrony i t. p.) i niesienie pomocy doraźnej drogą rozdawnictwa artykułów żywnościowych i sanitarnych. Pozatem polski komitet pomocy dzieciom stawia sobie za zadanie popieranie i stałą pomoc dla wszystkich prac organizacyjnych w dziedzinie medycyny społecznej i zapobiegawczej, popieranie działalności władz komunalnych i instytucji społecznych i współpracę z niemi w zakresie opieki hygieniczno-lekarskiej i społeczno-wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą oraz gromadzenie i opracowywanie pod względem naukowym materjałów z zakresu opieki nad matką, dzieckiem i młodzieżą.

Sprawa radjo w Polsce.

Opóźnianie się otwarcia stacji nadawczej radjofonicznej w Warszawie wywołuje wśród publiczności coraz większe niezadowolenie. Jesteśmy jedynym krajem w Europie, gdzie niema dotychczas bezllinowe funkcjonującego broadcastingu. Fakt tem dziwniejszy, że ościenne państwa—ze wschodu i zachodu—posiadają stacje wielkiej mocy i prowadzą zapomocą nich wyłączną propagandę.

Powodem opóźnienia—jak się dowiadujemy—jest niezatwierdzenie dotychczas statutów towarzystwa „Polskie radjo", które otrzymało koncesję od rządu które miało już w tym miesiącu uruchomić prowizoryczną 6-kilowatową stację aż do czasu ustawienia wielkiej stacji 50-kilowatowej co ma nastąpić we [illegible] Tymczasem jednak podniesiono kwestję [illegible] ważności umowy, [illegible] „Polskie radjo" państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych.

Przedsiębiorstwo to, któremu przejęcie wytwórni zostało narzucone jako warunek otrzymania koncesji, było zmuszone zaangażować kapitały zagraniczne. Uruchomienie bowiem fabryki na wielką skalę i to w żądanym przez rząd [illegible] koncesyjnym 100 000 zł [illegible] czteromiesięcznym było ponad siły kapitału krajowego. Obecnie zwiększenie [illegible] statutów, [illegible] sprawy [illegible] uruchomienia fabryki ale i otwarcia stacji nadawczej, bowiem obie sprawy są ściśle ze sobą [illegible]

Mord na tle religijnem.

Fanatyczny żyd morduje urzędniczkę żydówkę.

W Chmielniku, cichem, małem miasteczku, leżącem na połowie drogi pomiędzy Kielcami a Buskiem, spełniono w sobotę krwawą zbrodnię.

W miasteczku tem, zamieszkałej przeważnie przez ludność żydowską, urzędniczką magistratu była od lat kilku panna Brandla Zalcman.

Rzecz naturalna, że w myśl obowiązujących przepisów pełniła służbę również w soboty.

To odstępstwo było solą w oku miejscowych chasydów.

Próbowali oni kilkakrotnie zmusić p. Zalcmanównę do opuszczenia posady, używali nawet interwencji rabina, lecz nic nie pomogło.

W sobotę ubiegłą p. Zalcmanówna jak zwykle stawiła się do biura.

W chwilę później do kancelarji wszedł egzekutor magistracki Chaim Hall i rzekł:

— Pani nie wolno dziś pracować!

Gdy p. Zalcmanówna nie chciała opuścić biura, Hall wyjął rewolwer z kieszeni i kilkoma strzałami w głowę położył urzędniczkę trupem.

Po dokonaniu zbrodni morderca rzucił się do ucieczki. Rewolwer ukrył na jednej z szaf biurowych.

Po krótkiej pogoni Halla aresztowano.

Zabójstwo ma charakter wybitnie religijny.

Z tajemnic ponurej zbrodni.

Sprawa ordynata Bispinga przed Sądem apelacyjnym.

(Siódmy dzień obrad).

Siódmy dzień rozpraw w sprawie ordynata Bispinga stanowił pewnego rodzaju emocję.

Świadkowie zeznający w tym dniu po latach 13 odświeżyli szczegóły tajemniczej zbrodni teresińskiej i towarzyszące jej fakty.

Pewnego rodzaju sensację stanowiły dodatkowe zeznania b. prok. Helwelmana, który mówił o wizycie u niego obecnego zastępcy naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowskiego.

P. Kurnatowski podczas 15 minutowej wizyty u świadka rozmawiał z nim o sprawie Bispinga i o tem, że mu jest przykro, iż „p. Bisping po tylu latach znowu cierpieć musi". Spodziewane nowe szczegóły w zeznaniach podprokuratora Popławskiego nie wniosły do sprawy nic istotnego.

Z kolei zeznawała ks. Drucka-Lubecka żona nieboszczyka.

— Podczas śmierci męża byłam z rodziną w Paryżu.

W jednym testamencie mąż naznaczył opiekunem Bispinga ale potem w drugim, sporządzonym w roku 1912 jesienią Eustachego ks. Sapiehę. Kiedy Bisping w naszym interesie wyjechał z Rzymu mówiłam mężowi wówczas, że jest on dla nas bardzo przychylny, usłyszałam wtedy odpowiedź:

— Nie rozczulaj się, dobrze mu płacę za to pośrednictwo.

Nic nie wiem o pożyczkach męża, zaciąganych u Bispinga.

Mąż mówił mi zawsze, że finanse jego stoją dobrze.

Ks. Drucka Lubecka słyszała od męża, kiedy przyjechał on do Teresina z Bispingiem, że chciano go otruć strychniną. Bisping był wówczas zdenerwowany. Prosiłam Bispinga, aby nikomu o tem nie mówił chyba tylko żonie.

Św. Marja Lubomirska. Przed Sądem staje M. ks. Lubomirska córka zamordowanego. Marji ks. Lubomirskiej opowiadał ojciec, że dał Bispingowi 10 tys. rubli, ażeby się ożenił, gdyż był na złej drodze.

Ostatniego testamentu nie czytałam, a tylko widziałam. Zauważyłam w nim słowo: Sapieha.

Podpisy na wekslach, zdaje mi się, nie były autentyczne. U sędziego śledczego Bezmienowa widziałam je przez lupę. Jestem pewna, że były one kopjowane.

Grała nie podejrzewano o morderstwo, a kogo o to posądzano, wolę nie mówić.

Na zapytanie przewodniczącego, kogo ma na myśli, odpowiedziała:

„Pana Bispinga Jana".

Zeznanie żony Bispinga. P. Bispingowa mówiła: Rodzina moja jest zamożna, mogłaby więc w każdej chwili pomóc mężowi, gdyby zachodziła tego, potrzeba. Pamiętam jak książę podpisywał u nas w domu weksle klęcząc, na co mąż otwierając drzwi, zwrócił się do mnie w te słowa: Patrz na warjata, jak on podpisuje weksle.

Adwokat Fr. Paschalski. Na zapytanie adw. Bitnera oświadczył: Dokument, dotyczący kwitów, widziałem. Był to dla mnie dokument tajemniczy. Podpisany był przez księcia. Umowa ta na której mocy książę miał dać pół miljona, dotyczyła jakiejś osoby z domu panującego. Dokument ten był dołączony do sprawy, celem dokonania ekspertyzy podpisu księcia. Ponieważ on był komornikiem tułącym dla tej wysokiej osobistości, należy przypuszczać, iż zabójstwa księcia dokonano na rozkaz z Petersburga. W kilkanaście dni po wyroku pierwszej instancji — mówił adw. Paschalski — wstąpiłem w leczorem do kościoła św. Aleksandra, gdzie zobaczyłem jakiegoś klęczącego człowieka, modlącego się przytem żarliwie. Po podniesieniu się z ziemi poznałem w nim Bispinga. To zrobiło na mnie bardzo wielkie wrażenie i spotęgowało moje przekonanie o jego zupełnej niewinności.

Na zapytanie prokuratora czy nie zauważył na twarzy Bispinga hypokryzji, adw. Paschalski oświadczył:

— Jeśli była to hypokryzja, to chyba przed Bogiem i własnem sumieniem.

— — — — — — — — —

Po zbadaniu archiwisty Hryniewicza rozprawę odroczono. K. P.

Obywatele polscy w armji chińskiej.

Intendent Hersz Wolf z Rozdoła.

Bawiący przejazdem w Warszawie p. Marjusz Podczaski, który przed kilku dniami przybył do Polski wprost z Chin, opowiedział jednemu z pism warszawskich kilka ciekawych szczegółów dotyczących życia Polaków w państwie niebieskiem.

Ostatnie zamieszki rewolucyjne i krwawe boje zwalczających się generałów, wytworzyły atmosferę trudną do zniesienia.

Angielscy, amerykańscy i francuscy obywatele są jeszcze jako tako traktowani, natomiast Polacy, Węgrzy, Austrjacy, Czesi żyją w ciągłem niebezpieczeństwie życia i prędzej czy później zginą w tem piekle.

Beznadziejność stosunków spowodowała, iż wielu Europejczyków wstąpiło do szeregów chrześcijańskiego generała Fenga. Oczywiście między nimi są też Polacy.

Jeden z b. oficerów armji austrjackiej, Polak, rodem z Nowego Sącza, piastuje godność dowódcy pułku chińskiego i jest kandydatem na mandaryna.

Mniej ważne stanowiska zajmuje kilku innych Polaków w armji chrześcijańskiego generała. Niejaki Wojciech Klus z Podlasia, dawny rosyjski podoficer jest szefem szwadronu i odznaczył się w kilkunastu bitwach.

Jednym z największych dostawców armji Fenga jest obywatel polski Hersz Wolf, z Rozdołu. Przybrał sobie już nazwisko brzmiące z chińska i cieszy się ogromnem zaufaniem generalicji.

Wprawdzie zawód intendenta armji chińskiej nie jest zawsze bezpieczny, bo w pewnej chwili, gdy nagromadzi się stos niezapłaconych rachunków, dostawce wieszają na pierwszem lepszem drzewie. Ale Hersz Wolf umie pogodzić zysk z niebezpieczeństwem i gromadzi olbrzymią fortunę przyjmując zapłatę tylko w dolarach amerykańskich.

Ze świata.

Ossendowski wśród królików murzyńskich.

Prof. Ossendowski znajduje się obecnie w Gwinei francuskiej. Pani Ossendowska dała w porcie Conacry pierwszy koncert polski w Afryce. Z miasta Kurussa nad Nigrem wysłał znakomity podróżnik czwarty transport zbiorów zoologicznych i botanicznych do Polski. Miejscowi „królicy" szczepów murzyńskich urządzają polskiej ekspedycji hałaśliwe i wspaniałe przyjęcia. Ekspedycja składa się z 4 kierowników (wraz z Ossendowskim i małżonką), 3 czarnych żołnierzy eskorty kucharza, 2 chłopców do posługi i 70 tragarzy. Gubernator Gwinei i władze francuskie otaczają ekspedycję polską nadzwyczajną uprzejmością i opieką.

Topienie czarowników.

W Broken Hill w Rodesji w Południowej Afryce, skazano na śmierć Tomo Njendera, znanego w Kongo jako „Mwanalesa" czyli „syna Boga", przywódcę religijnej sekty kafrów, która ma na sumieniu utopienie 22 krajowców podejrzanych o czary. Tomo głosił własną ewangelję obiecując tym, którzy się dadzą przezeń ochrzcić, że zobaczą swoich zmarłych krewnych i dowiedzą się dokładnie o terminie bliskiego przyjścia na świat Chrystusa. Przytem wynajdywał czarowników i topił ich w najbliższej rzece. „Proroka" i trzech jego wspólników skazano na śmierć.

100.000 funtów dla zwierząt.

W Londynie umarła pani Martha Grove Grady, która znaczną część swego znacznego majątku zapisała na cele ochrony zwierząt. W jej legatach są zapisy na rzecz koni, psów, kotów, królików, szpitali dla zwierząt, towarzystwa pojenia bydła, towarzystwa antiwiwisekcjonistów, towarzystwa opiekującego się zbiąkanymi kotami konikami, wożącymi wózki w kopalniach, towarzystwa ochrony ptaków i dla wielu innych podobnych związków. Towarzystwo dla ochrony zwierząt przed okrucieństwem nie mogło przyjąć wyznaczonego im legatu 10 000 funtów, bowiem testatorka postawiła za warunek, że wszyscy członkowie towarzystwa zobowiążą się przystąpić do ligi antiwiwisekcjonistów, a pozatem będą przeciwni wszelkim polowaniom.

Wieści z Rosji.

Sześć miljonów rubli w łachmanach.

Władze sowieckie zatrzymały na granicy perskiej jakiegoś obdartego osobnika, który usiłował przedostać się do Persji. W łachmanach, w które był odziany, znaleziono zaszytych kosztowności wartości 6 miljonów rubli. Śledztwo ustaliło, że w ręce straży granicznej wpadł były sekretarz komitetu partji komunistycznej w Baku Łagidze, który znikł przed trzema miesiącami podczas podróży do Moskwy. Najwidoczniej Łagidze oddawna planował ucieczkę z Rosji sowieckiej i czynił do niej przygotowania, które zakończyły się aresztowaniem go na samej granicy.

Pomnik Lenina w cieśninie Darjalskiej.

W Piotrogrodzie odlano z bronzu wielką figurę Lenina, wysokości 12 metrów. Figura ta zostanie postawiona przed wejściem do cieśniny Darjalskiej na Kaukazie. Prasa sowiecka oświadcza że pomnik ten obliczony jest na wrażenie, jakie będzie wywierał na kupców wschodnich, podróżujących karawanami z Persji i Turcji na Kaukaz [illegible]

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 88)

— Doskonale! — rzekł znów Stefan, ku wielkiemu zdziwieniu Antosi, która nie rozumiała co znaczą te znaki zadowolenia. — Doskonale!.. A panienka słuchała tego rozkazu?

— Tak.

— I nigdy nikomu nie wspomniała o tem, co pamiętała odnośnie do przeszłości?

— Nigdy.

— A co panienka pamiętała?

Antosia zamyśliła się.

— Dlaczego pan chce wiedzieć?— zapytała w końcu.

— Niech panienka nie myśli, że przez ciekawość błagam?..

— Wiem... przyjacielu... Wiem... Pytasz mnie w celu, którego nie pojmuję; lecz to jest w moim interesie... tak mi przeczucie mówi...

Stefan był uradowany.

— A więc — rzek — proszę, niech panienka poszuka w pamięci. Pomyśl, panienko, że jedno słowo może być potrzebne i może posłużyć moim zamiarom...

— Jakim zamiarom?..

— Nie mogę jeszcze nic powiedzieć, lecz błagam, żeby panienka mówiła...

— A więc, proszę zaczekać — rzekła Antosia. — Bardzo często myślałam o przeszłości, tylko, wszystko jak przez mgłę mi się przedstawia. Mam wspomnienie małego domku w dużym ogrodzie. Tam spędziłam pierwsze lata dzieciństwa. Wspomnienie tego domku tak dokładne pozostało w moim umyśle, iż zdaje mi się, żebym go poznała, gdybym zobaczyła. Ogród pełen był kwiatów, głównie tulipanów. W dodatku w kącie ogrodu było podwórko pełne ślicznych kur; nosiłam im ziarno!

— Z kim panienka tam była? Czy panienka przypomina sobie?

— Tak... Byłam z mężczyzną bardzo wysokim! Widzę go jeszcze... Nosił długi surdut, podobny do surduta, jakie noszą żołnierze... Musiał to być żołnierz z pewnością. Na piersiach miał wstążeczki, a nawet przypominam sobie, że widziałam u niego medale... Bawił się ze mną, śpiewał.. nie mogę sobie przypomnieć piosenki, lecz poznałabym ją, gdybym usłyszała.

— To wszystko, co panienka sobie przypomina?

— Tak, czekaj panie Stefanie, pamiętam jeszcze, że opuściliśmy ten domek.

— Czy panienka wie, gdzie ten domek się znajdował?

— Nie.

— Opuściliście zatem domek. A potem?

— Potem, przypominam sobie, szliśmy długo podczas ulewnego deszczu. Stary żołnierz niósł mnie. Byłam zmęczona. Potem wsiedliśmy do powozu, a potem, w końcu, przyjechaliśmy do oberży.

— To samo — rzekł Stefan — podskakując z radości.

— Co pan mówi? — rzekła Antosia.

Stefan wyprostował się i powiedział uroczyście:

— A toż będziemy się śmiali!

Od chwili już Stefan i Antosia znajdowali się blisko składu narzędzi, ukryci za gęstym klombem.

— Co to znaczy? — zapytała Antosia.

— Panienko! — rzekł Stefan — Jerzy Everard kocha cię! Zobaczysz go dziś wieczorem, albo jutro. Pisałem do niego. Powróci.

— Wielki Boże!

— To jeszcze nie wszystko!

— Kończ, panie Stefanie!

— Powiem zaraz. Radość nie zabija! Godzina oswobodzenia nadchodzi. Od kilku dni ukrywam w moim pokoju kogoś, którego spodziewam się, panienka pozna, i który przybył na moje wezwanie.

— Kto taki?

— Pisałem do panienki, żeby ci go pokazać, dlatego prosiłem, żebyś przyszła odetchnąć świeżem powietrzem, żebyś się wsparła na mojem ramieniu.

— Mów prędzej.

— Panienko, człowiek, który cię wychowywał, był rzeczywiście starym żołnierzem dekorowanym, z krzyżami, medalami i t. p. Ten człowiek znał twojego ojca i matkę.

— Panie Stefanie, co mówisz?

— Prawdę. Ze starym żołnierzem bawiłaś się, on ci śpiewał.

— Prawda!.. prawda!.. pamiętam

— Wiem także, że nie nazywałaś się „Antosia", lecz Terenia.

— Terenia!—rzekła młoda dziewczyna. — Wszystko prawda!

— Czy wiesz wreszcie jak nazywał się stary żołnierz?

— Nie pamiętam!

— Poznałaby go panienka?

— Tak!

— Zobaczymy.

I silnym głosem zawołał:

— Ukaż się!

Ze składu, z otwartych drzwi ukazał się mężczyzna wysokiego wzrostu. Antosia go zobaczyła.

— Czy panienka go poznaje? — zapytał Stefan.

Młoda dziewczyna krzyknęła i szła prosto do niego. Był to ten sam stary, którego widzieliśmy w Saint-Denis..

— Landry!—zawołała—Landry!

I padła, szlochając, w ramiona starego żołnierza.

(c. d. n.)

Państwowy Zarząd Drogowy w Krakowie.

L. 55/26. 904

Ogłoszenie przetargu.

Na podstawie rozporządzenia Ministerjum Robót Publicznych z dnia 17-XII-1925 r. L. XI 3511. odbędzie się w dniu 15 marca b.r. o godzinie 12-tej w biurze Państwowego Zarządu Drogowego w Krakowie ul. Starowiślna L. 13/II p.

Publiczny Przetarg Ustny

celem sprzedaży 4-ch samochodów ciężarowych, używanych, marki: 1) Austro-Fiat, 2) Nesselsdorf, 3) Berna, 4) Franz.

Samochody ad 1, 2, 3 oglądać można codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 9 do 3 w garażu Państwowego Zarządu Drogowego w Krakowie-Dąbiu, ulica Fabryczna L. 6, zaś samochód ad 4 w garażu Okręgowego Zarządu Dróg Samorządowych w Bochni, ul. Karosek, Willa Janina, w dniach i godzinach wyżej oznaczonych.

Biorący udział w przetargu złożą wadjum w wysokości 10 proc. ceny wywołania, wynoszącej:

ad 1) 450 zł., 2) 600 zł., 3) 550 zł., 4) 600 zł.

Bliższych wyjaśnień udziela Państwowy Zarząd Drogowy w Krakowie w godzinach od 12-tej do 1-szej.

Naczelnik Zarządu: **Inż. S. GOŁOWIN.**

Ostrzeżenie.

Niniejszem unieważniamy wydaną przez nas p. Władysławowi Władowskiego z Ząbkowic (Bielowizna) legitymację na miesiąc luty, gdyż z dniem 9 lutego p. Władowski już nie jest naszym ajentem ani inkasentem i niema prawa inkasowania rat na nasz rachunek ani przyjmowania zleceń.

S. i S. BLITZ

908-3 w Katowicach, ul. Mielęckiego 8.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 15 lutego 1926 r. o godz. 11 w Piaskach przy ulicy Nowopogońskiej nr. 2 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z 2-ch tokarni, oszacowanych na zł. 1,900 należących do Odlewni Żelaza „Piaski" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Okręgowy Egzekutor

907 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu Okręgu Sosnowieckiego.

St. Juda.

Sosnowiec, dnia 11 lutego 1926 roku.

PODZIĘKOWANIE.

Za wyleczenie i gorliwą opiekę jaką okazał felczer pan Zieliński dla mojej córki w niebezpiecznej chorobie składam staropolskie „Bóg zapłać".

913 H. KOEGLER.

Kop. „Czeladź".

Choroby piersiowe są uleczalne!

Spytajcie się Swego Lekarza, a: ten wam potwierdzi, że.

„Balsam Thiocolan-Age"

jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym.

Zalecany przez powagi lekarskie

„Balsam Thiocolan-Age"

leczy: Bronchit, gruźlicę, kaszel, kokiusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. 5792

pSrzedają apteki. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie

---

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO I WYDAWNICZEGO

„KURJER ZACHODNI" S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Do sprzedania dom piętrowy 15 mieszkań, 240 prętów placu. Cena 8 tysięcy złotych, domek, sklep, 2 mieszkania i chlew 2 tysiące 500 zł. piekarnia z urządzeniem, morga placu. Wiadomość. Cianciara. Dąbrowa Górn. Sobieskiego 25. 897-1

Do sprzedania bryczka nowa Będzin, ul. Sielecka 13. Zakład Lakierniczy 911-2

Kupię fortepian w dobrym stanie. inż. Kunz, Grodziec, Zakłady „Solway".

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Pokój umeblowany Inteligentna rodzina ulica Chemiczna wynajmie uczącej się młodzieży lub osobie samotnej można korzystać fortepianu. Oferty „Iskra" „Pokój". 905-3

Pokoju z osobnem wejściem lub z kuchnią poszukuje Księgarnia „Kultura" Sielce. 903-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski. Kuczmierczyk 3-go Maja 867-1

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57 878-16

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57 Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-7

Dziewczyna 18-letnia umiejąca mereszkować i szyć poszukuje miejsca do dzieci od zaraz Zgłoszenia do Administracji pod „Nowakowska" 889-1

Technik budownictwa naziemnego z dobremi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" „Technik" 906-3

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Szkulowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-18

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 23 [illegible]

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Kowalczykowi Leonowi skradziono d. 6/X-1923 r. portfel zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i tymczasowy dowód osobisty 867-1

Jędrusik Władysław zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Zagórze i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. [illegible]

Skwarek Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU [illegible] oraz dowód osobisty, wydany przez gminę Kruczyce. [illegible]

Maciążek Marja zgubiła książeczkę kasy chorych wyd. w Będzinie [illegible]

Hain August zgubił książeczkę kasy chorych [illegible]